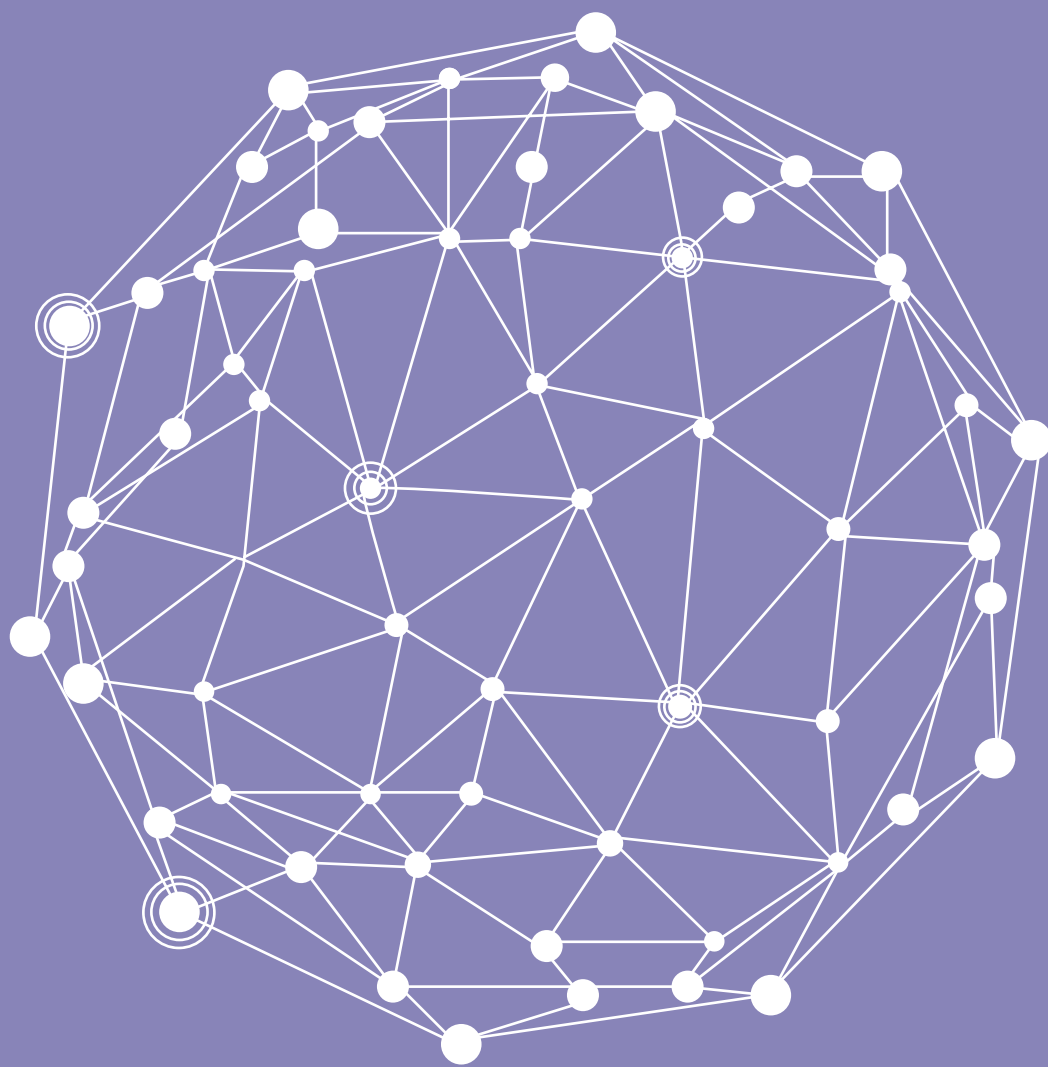
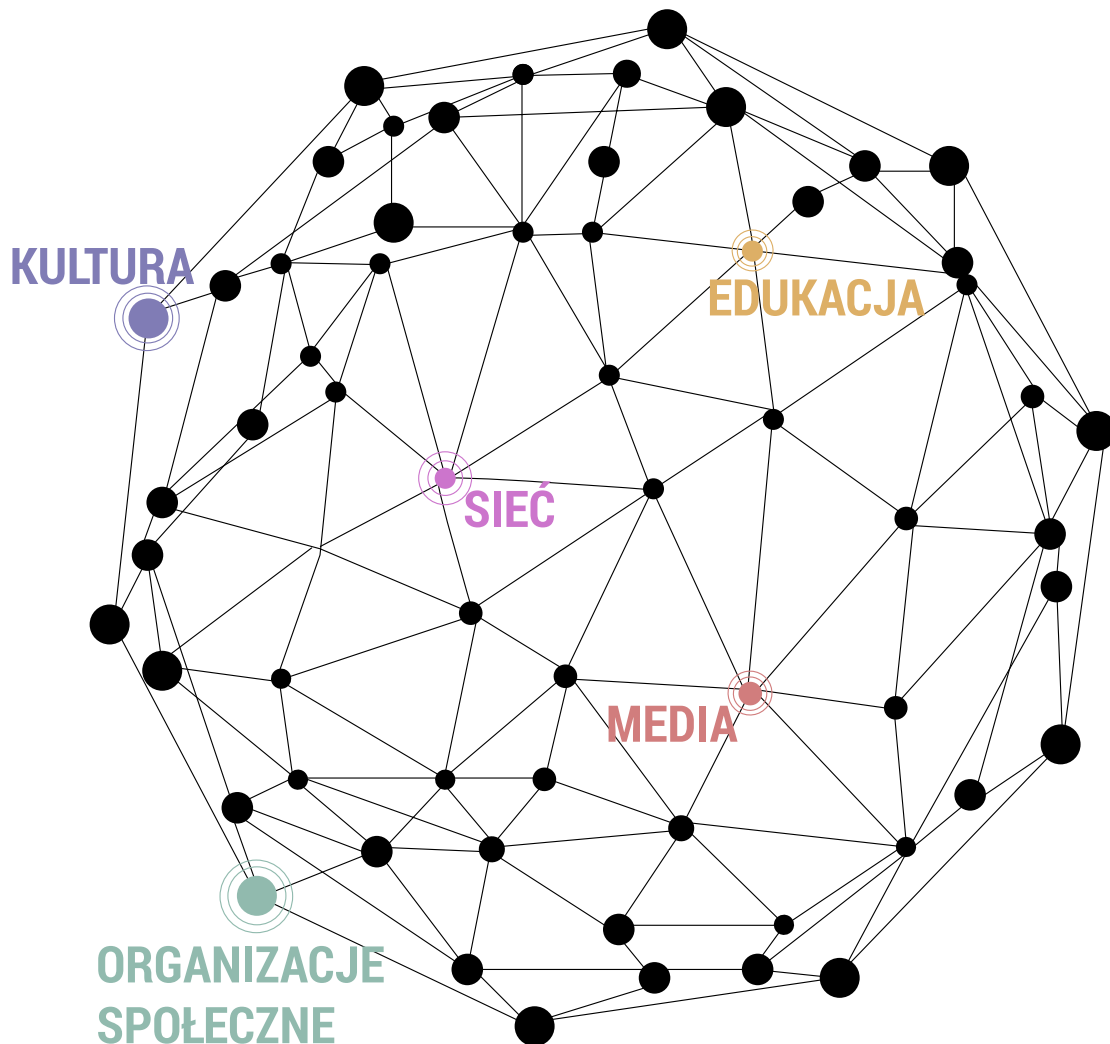


**PROGRAM
BUDOWY
ZAUFANIA
SPOŁECZNEGO**



PROGRAM BUDOWY ZAUFIANIA SPOŁECZNEGO



Fundacja Sztuka Media Film
październik 2018 - czerwiec 2019

PROGRAM BUDOWY ZAUFANIA SPOŁECZNEGO

Spis treści

Michał Boni - Wstęp _____	4
Wojciech Dziomdziora - Nowy ład medialny i nowe media publiczne _____	6
Alicja Pacewicz - Szkola zaufania społecznego _____	17
Zina Jarmoszuk - Kultura – w stronę lokalności, w stronę regionów, w stronę własnej tożsamości _____	30
Piotr Frączak - Organizacje obywatelskie jako sposób budowania zaufania społecznego _____	42
Michał Boni - Sieć – kapitał społeczny w nowych wymiarach – w kierunku kapitału społecznego 4.0 _____	49
Jacek Weksler - Na zakończenie _____	68

Szanowni Państwo,

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju jest kapitał społeczny danego narodu, społeczeństwa, różnych jego grup. Jego istotą jest zdolność do współpracy, wzajemna otwartość ludzi na siebie, wymiana doświadczeń i poglądów, gotowość do wspólnego rozwiązywania problemów.

Im wyższy poziom zaufania społecznego, tym większe szanse na rozwój - szczególnie w świecie, który i gospodarczo, i społecznie wymaga coraz więcej współdziałania.

Kapitał społeczny w Polsce jest na niskim poziomie - od lat. A rosnąca obecnie skrajna polaryzacja społeczeństwa kreowana bardzo silnie przez działania polityczne - niesie już, i będzie niosła wiele negatywnych skutków na przyszłość.

To był powód, by przemyśleć, w jaki sposób można byłoby odbudowywać zaufanie społeczne. I tego podjęliśmy się w zespole, który przygotował projekt: „Odbudowa zaufania społecznego w Polsce”.

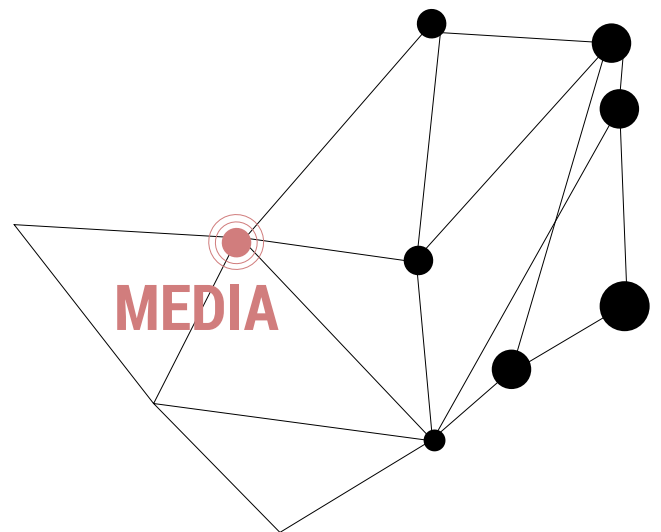
Jest ważne, by zrozumieć, iż budowa kapitału społecznego wymaga aktywności i rozwiązań równoległych w kilku dziedzinach.

Nasze propozycje obejmują więc sprawy związane z mediami publicznymi, bo inne ich urządzenie oraz obywatelskie, niezależne od partyjnej polityki zarządzanie jest kluczem. Nie można zacząć budować kapitału społecznego przyszłej Polski bez szkoły nastawionej na przyszłość i wartości, bez szkoły uczącej współpracy, a nie tylko rywalizacji. Nie można również inspirować rozwoju zaufania bez warunków dla lokalnego zakorzeniania się ludzi i społeczności (co dotyczy także mediów i edukacji jako narzędzi wspierających takie zakorzenianie się). Czynnikiem wspierającym lokalne zakorzenianie się - jest kultura, dostęp do niej, jej energia aktywizująca uczestników. Lokalne podejście do udziału w kulturze jest zatem ważnym wymiarem opisu działań prowadzących do odbudowy zaufania społecznego. Nie można też tworzyć silnych podstaw budowy kapitału społecznego - bez aktywności społeczeństwa obywatelskiego i dobrych podstaw funkcjonowania organizacji pozarządowych. Organizacje obywatelskie powinny mieć nowe i nowoczesne ramy funkcjonowania, jeśli mają spełnić

funkcję uczenia dialogu, demokracji, współpracy. I wreszcie - w świecie współczesnym pojawia się zupełnie nowy czynnik, który może wpływać pozytywnie na rozwój kapitału społecznego tworząc nowe formy wymiany, dzielenia się - to Internet. Ale sieciowe relacje mogą też być destrukcyjne dla zaufania. Trzeba przemyśleć, jak zrobić, by udział w Sieci sprzyjał rozwojowi społecznego kapitału - zarówno lokalnie, krajowo, jak i europejsko.

Każdy ze wskazanych obszarów jest ważny dla kapitału społecznego w Polsce. Dlatego te różnorodne działania, jakie opisujemy winny być podejmowane równoległe, bo wtedy powstanie synergia i wartość dodana. A to właśnie kapitał społeczny, jego wzrost - jest kluczowy dla pokonania blokad w rozwoju.

Michał Boni



„Nie znajdziesz tego u innych”

**Nowy ład medialny i nowe media publiczne
- zarys koncepcji –**

WSTĘP

Powodowani troską o zachowanie i rozwój dobra wspólnego jakim są media publiczne przedstawiamy obywatelski projekt systemowych zmian w ich funkcjonowaniu mając na uwadze ich znaczenie dla demokracji i kultury.

Media publiczne od lat pozostają łupem każdej kolejnej ekipy rządzącej, choć w ostatnich latach nastąpiło ich zawłaszczenie na skalę nieznaną w całym okresie wolnej Polski. Media publiczne, a szczególnie TVP, zostały zamienione w prymitywną tubę propagandową formacji rządzącej. Nastąpiło całkowite **odejście od podstaw etycznych, zasad i wartości zawodu dziennikarskiego**. Media publiczne w sposób wyraźny łamią szereg ustawowych zapisów dotyczących ich zadań przy aprobach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Rady Mediów Narodowych. Postępuje degradacja języka opisu i debaty publicznej, co prowadzi do pogłębiania procesu rozpadu więzi społecznych i antagonizowania grup społecznych, budowania postaw ksenofobicznych i wykluczających. Towarzyszy **temu tabloidyzacja i komercjalizacja programowa**, promowanie kiczu i bezguścia, posługiwanie się nieprawdą i manipulacją. Z niewielkimi wyjątkami zanika wsparcie rozwoju polskiej kultury i twórczości artystycznej.

Kolejne ekipy rządzące, mimo wielokrotnych zapowiedzi, nie uczyniły systemowych kroków, zapewniających mediom publicznym stałe i bezpieczne ich finansowanie. Przeciwnie, pogłębia się w tym zakresie chaos, brak przejrzystości i pewności finansowej. Wydawać by się mogło, że istotnym krokiem w kierunku zapewnienia stałego systemu finansowania mediów publicznych i określania celowości wydatków będzie wprowadzenie karty powinności, lecz tak się nie stało.

Na opisane zjawiska nakładają się tendencje ogólnoświatowe. Media przechodzą burzliwy proces zmian związany z konsekwencjami rozwoju technik cyfrowych, znajdując się w centrum tzw. cyfrowego wiru. Zmiany dotyczą wszystkich ogniw łańcucha wartości, od wytwarzania treści poprzez formowanie oferty programowej i jej wielokanałową dystrybucję, po sposoby konsumpcji mediów. Dokonujące się zmiany wyrażają się między innymi w kompresji czasu i przestrzeni, wielozadaniowości w odbiorze, współdzieleniu treści tworzonych przez użytkowników, odbiorze nieliniowym, masowym korzystaniu z mediów społecznościowych oraz wielorakich form interaktywności odbiorców.

Tymczasem obecny model mediów publicznych w Polsce jest **archaiczny**, oparty na nie mającej znaczenia dla nowych pokoleń tradycji, przyzwyczajeniu odbiorców i resentymentcie monopolu rynkowego. Kontynuacja takiego modelu doprowadzi do dalszego spadku zainteresowania obywateli mediami publicznymi.

Konieczne są bardzo głębokie zmiany prawne, organizacyjne i finansowe związane z funkcjonowaniem mediów publicznych w Polsce.

Dlatego przedstawiamy kierunek zmian mediów publicznych uwzględniający podstawowe wartości, na jakich opierać się ma ich funkcjonowanie, zmianę struktury organów państwa odpowiadających za media publiczne, strukturę organizacyjno-prawną mediów publicznych, sposób wyłaniania władz tych mediów oraz kwestie ich finansowania.

Aksjologia nowego systemu i podstawowe obszary zmian

Naszym celem jest zerwanie z logiką nakazującą traktować media publiczne w kategoriach **łupu politycznego** i wykorzystywanie ich jako narzędzia **propagandy partyjnej**. Chcemy aby media, dotychczas upartyjniane, stały się mediami prawdziwie publicznymi. Uważamy, że konieczna jest odbudowa autonomii instytucjonalnej i suwerenności programowej (niezależności redakcyjnej) mediów publicznych, jako warunku koniecznego dla zbudowania na nowo wiarygodności mediów publicznych i etosu zawodu dziennikarza, i jako podstawy dla urzeczywistnienia konstytucyjnego prawa odbiorców do informacji oraz zapewnienia warunków dla wolności słowa.

Wymaga to również nowej struktury instytucjonalnej mediów publicznych, która dostosowana będzie do wymogów współczesnego świata. W miejsce obecnych 19 spółek (TVP S.A., Polskie Radio S.A. i 17 spółek regionalnych polskiego radia) proponujemy powołać dwie – Telewizję Polską i Polskie Radio S.A. z siedzibą w Warszawie oraz Polskie Media Regionalne S.A. z siedzibą w jednym z pozostałych miast wojewódzkich.

Nowe media publiczne wymagają stabilnego finansowania. System abonamentowy jest nie do utrzymania z uwagi na jego społeczną erozję i zmiany

technologiczne. Dlatego proponujemy zapewnienie gwarancji finansowania z budżetu państwa. Wysokość wsparcia byłaby na zasadzie parametrycznej opartej na stałej miesięcznej opłacie w odniesieniu do jednego mieszkańca Polski. Ponadto w mediach publicznych powinny być zdecydowanie ograniczone reklamy. Przyczyni się to do zatrzymania tabloidyzacji i komercjalizacji programowej, a z drugiej strony do podniesienia jakości przekazu.

Podstawą działania mediów publicznych powinno być **dostarczanie rzetelnej, profesjonalnej informacji**. Media publiczne powinny **wyznaczać standardy** na rynku medialnym. U podstaw powinno leżeć przestrzeganie wartości podstawowych wyznaczonych w porządku konstytucyjnym RP oraz Unii Europejskiej – godność człowieka, wolność, demokracja, równość, praworządność, prawa człowieka, dziedzictwo i tożsamość. Media publiczne powinny uwzględniać wszystkie legalnie działające ruchy polityczne. Nie można z mediów publicznych rugować ważnych w społeczeństwie różnic zdań i opinii (pluralizmu).

Media publiczne powinny aktywnie uczestniczyć w **budowie kapitału społecznego** opartego o edukację, kulturę i inkluzywność. Dawać poczucie podmiotowości wszystkim zantagonizowanym grupom społecznym w Polsce, stawiać na aktywność obywatelską i społeczną partycypację oraz traktować kulturę jako przestrzeń współdziałania społecznego zapewniając do niej szeroki dostęp.

Media publiczne powinny przyczyniać się do znoszenia wykluczeń społecznych.

Głębokich zmian dotyczących mediów publicznych nie da się przeprowadzić bez reformy instytucji państwowych właściwych w sprawach mediów. Konieczne jest tu **nowe otwarcie**. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jako organ konstytucyjny, powinna przejść bardzo daleko idącą metamorfozę. Rada Mediów Narodowych powinna ulec likwidacji. Wraz ze zmianą podejścia do misji publicznej mediów powinna powstać, w miejsce dzisiejszych, niewiele znaczących rad programowych, jedna Rada Programowa Mediów Publicznych z realnymi kompetencjami.

Zadania mediów publicznych, 2020

Pozostając na gruncie rygorystycznego przestrzegania „Kodeksu etycznego mediów publicznych” (o którym piszemy w dalszej części) proponujemy utrzymanie dotychczasowych zapisów dotyczących podstaw realizacji misji publicznej zawartych w art. 21 ustawy o radiofonii i telewizji (dalej także „urtv”), a mianowicie:

...Publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując, na zasadach określonych w ustawie, całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom, zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu...

Uważamy, że zadania mediów publicznych powinny koncentrować się wokół następujących celów:

- ① umacnianie więzi społecznych w ramach ustroju demokratycznego państwa prawa – Rzeczypospolitej Polskiej;
- ② wspieranie budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz kultury demokratycznej polegającej na uczestnictwie obywateli w życiu publicznym;
- ③ inspirowanie debaty publicznej w kluczowych kwestiach społecznych;
- ④ promowanie postaw propaństwowych, sprzyjanie tożsamości narodowej oraz zachowaniu dziedzictwa;
- ⑤ wspieranie edukacji na wszystkich poziomach kształcenia;
- ⑥ upowszechnienie i dbałość o kulturę języka polskiego;
- ⑦ ukazywanie bogactwa tradycji i współczesności kultury polskiej, kultury europejskiej i kultury światowej;
- ⑧ promowanie dorobku nauki polskiej i światowej.

Organy publiczne właściwe w sprawach mediów publicznych

Stan dzisiejszy dotyczący mapy instytucjonalnej organów publicznych mających wpływ na media elektroniczne jest zły. Największą wadą tego systemu jest daleko idące **upartyjnienie KRRiT i RMN**, a w konsekwencji upartyjnienie mediów publicznych. Trzeba dodać, że zarzuty dotyczące upartyjnienia KRRiT stawiane są tej instytucji niemal od początku jej istnienia, przy czym właściwie z każdą kolejną kadencją proces upartyjniania Rady się pogłębia.

Dlatego proponujemy dokonać radykalnej zmiany dotyczącej instytucji państwowych właściwych w sprawach radiofonii i telewizji. Drogą jego naprawy nie jest prosta wymiana osób sprawujących funkcje w tych organach. Konieczne jest odbudowanie, czy raczej, **zbudowanie autorytetu KRRiT**, likwidacja Rady Mediów

Narodowych jako organu niepotrzebnego i będącego wyłącznie instrumentem służącym upartyjnieniu mediów publicznych. Uspołecznienie mediów publicznych poprzez powołanie Rady Programowej Mediów Publicznych.

KRRiT

Jak wspomnieliśmy poważną wadą obecnego stanu rzeczy jest pogłębiające się z każdą kolejną kadencją upartyjnienie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest konstytucyjnym organem kontroli państwowej i ochrony prawa (obok Najwyższej Izby Kontroli i Rzecznika Praw Obywatelskich). Jednocześnie na mocy Konstytucji RP jest prawodawcą, ponieważ ma kompetencje do wydawania rozporządzeń. Sprawuje także rolę klasycznego organu regulacyjnego w obszarze rynku radiofonii i telewizji. Dodatkowo realizuje szereg zadań związanych z abonamentem radiowo-telewizyjnym oraz rozlicza media publiczne z realizacji tzw. karty powinności. Do tego dochodzi pozycja ustrojowa Przewodniczącego KRRiT, który na mocy urtv z jednej strony przewodniczy Radzie, ale z drugiej posiada własne, autonomiczne wobec Rady kompetencje, co czyni go, w pewnym zakresie, odrębnym od KRRiT organem administracyjnym.

Konstytucja rozstrzyga o tym, kto powołuje członków KRRiT. Liczba członków Rady regulowana jest ustawą. Proponujemy pozostać przy liczbie 5 członków Rady, tj. 2 powoływanych przez Sejm, 1 przez Senat i 2 przez Prezydenta. Zmienić powinien się natomiast tryb wyboru członków KRRiT powoływanych przez Sejm i Senat. Powinni oni być wybierani wysoką kwalifikowaną większością $\frac{3}{4}$ głosów. Każdy z klubów parlamentarnych powinien mieć prawo zgłoszenia swojego kandydata. W przypadku, w którym żaden z kandydatów nie uzyskałby większości, członek KRRiT wyłaniany byłby w wyniku losowania spośród wszystkich kandydatów zgłoszonych przez kluby poselskie.

Taki tryb wyboru może wydawać się na pierwszy rzut oka kontrowersyjny, ale spowoduje, że największe kluby poselskie, nie chcąc zdać się na ryzyko wylosowania kandydatów mniejszości powinny wysuwać kandydatury, które zdobędą szersze niż stricte partyjne poparcie. Wybór pozostanie zatem polityczny, ale ma szansę wyminąć się logice partyjnej. W negatywnym scenariuszu partie porozumieją się między sobą i dokonają podziału miejsc, co przynajmniej skutkować będzie zachowaniem pluralizmu w Radzie. Jednakże z uwagi na przywrócenie zasady rotacyjności, o której niżej, takie porozumienia będą utrudnione.

Konieczne jest przywrócenie zasady **rotacyjności w KRRiT**, zgodnie z którą kadencje poszczególnych członków KRRiT nie pokrywają się w czasie. Co roku powinna kończyć się kadencja jednego członka KRRiT. Proponujemy przy tym skrócenie

kadencji członków KRRiT z 6 do 5 lat. Zasada ta powinna być zachowana również w przypadku odwołania całej KRRiT wskutek nieprzyjęcia jej sprawozdania. W takim przypadku każdy z członków nowo-powoływanej KRRiT powinien być powołany na inny okres – odpowiednio jednego, dwóch, trzech, czterech i pięciu lat.

Takie rozwiązanie zapewni zachowanie ciągłości funkcjonowania Rady oraz przyczyni się do jej większego pluralizmu.

W okresie przejściowym, po przyjęciu nowych przepisów, w nowej KRRiT z dotychczasowego składu Rady powinien pozostać jeden dotychczasowy przedstawiciel Sejmu (o ile wyrazi zgodę) – na niepełną, dwuletnią kadencję oraz jeden dotychczasowy przedstawiciel Prezydenta RP – na niepełną, jednoroczną kadencję; Sejm powinien powołać nowego członka na niepełną trzyletnią kadencję, Prezydent – na niepełną czteroletnią kadencję i Senat na pełną, pięcioletnią kadencję.

W odniesieniu do mediów publicznych KRRiT posiadałaby kompetencje powoływania (i odwoływania w ściśle wskazanych w ustawie przypadkach) członków Rad Nadzorczych spółek mediów publicznych (wraz z Marszałkami Województw w przypadku spółki Polskie Media Regionalne S.A.).

Należy **zlikwidować Radę Mediów Narodowych**, która jest organem właściwym w sprawach powoływania i odwoływania władz mediów publicznych. Likwidacja tej Rady jest konieczna, ponieważ stanowi ona jedynie narzędzie podporządkowania mediów publicznych rządzącym formacjom politycznym. Rada Mediów Narodowych powinna zostać także zlikwidowana ze względu na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował rozwiązania ustawowe pozbawiające KRRiT wpływu na obsadzanie organów spółek publicznej radiofonii i telewizji .

Rada Programowa Mediów Publicznych

Istniejące przy każdej ze spółek mediów publicznych rady programowe powinny ulec likwidacji. Powoływane są one z klucza politycznego, nie mają realnych kompetencji, a ich pozycja ustrojowa jest niska. W ich miejsce należy powołać jedną Radę Programową Mediów Publicznych (dalej także „RPMP” lub „Rada Programowa”) będącą szeroką reprezentacją społeczeństwa obywatelskiego i sprawującą realną kontrolę społeczną nad realizacją misji publicznej.

Rada Programowa powinna posiadać rzeczywiste kompetencje mające wpływ na funkcjonowanie mediów publicznych. Poza oczywistą funkcją oceny treści programowych RPMP powinna mieć następujące kompetencje:

- ① Uzgadnianie z KRRiT Kodeksu Etycznego Mediów Publicznych;
- ② Opiniowanie projektu karty powinności;
- ③ Opiniowanie absolutorium programowego i możliwość wnioskowania do Rady Nadzorczej o odwołanie Zarządu w przypadku w którym RPMP zaopiniowałaby negatywnie absolutorium programowe a KRRiT mimo negatywnej opinii RPMP udzieliłaby absolutorium programowe zarządowi,
- ④ Udzielanie dotacji z własnego budżetu partycypacyjnego,
- ⑤ Przyznawanie nagród za wybitne osiągnięcia w mediach.

Rada Programowa Mediów Publicznych powinna być ciałem liczącym wielu członków (my proponujemy 27), reprezentujących wiele różnych środowisk i wrażliwości. Kandydatów do RPMP mogłyby zgłaszać organizacje pozarządowe, ruchy obywatelskie, środowiska twórcze i dziennikarskie. Celem jest to, aby Rada ta była **faktyczną reprezentacją społeczeństwa obywatelskiego**. Kandydaci mogliby być zgłaszani do organów wybierających członków Rady Programowej w następującej liczbie:

- ① Prezydent RP – 3 członków
- ② Marszałkowie Województw – 6 członków
- ③ Prezydenci miast pow. 100 tyś. mieszkańców – 4 członków
- ④ Rzecznik Praw Obywatelskich - 9 członków
- ⑤ Rzecznik Praw Dziecka – 2 członków
- ⑥ rektorzy akademickich uczelni badawczych – 3 członków.

Ciała kolegialne powinny wybierać członków RPMP analogicznie do sposobu wyboru członków KRRiT przez Sejm i Senat, tj. większością 2/3 głosów, a w przypadku braku możliwości dokonania wyboru wybór dokonywany byłby w drodze losowania spośród wszystkich zgłoszonych kandydatów.

Członkowie RPMP powoływani byłiby na sześcioletnią kadencję przy zachowaniu zasady rotacji zgodnie z którą co dwa lata kończyłaby się kadencja 1/3 składu.

Media publiczne

Kodeks etyczny mediów publicznych

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyjmie w drodze rozporządzenia, w uzgodnieniu z Radą Programową Mediów Publicznych i po szerokich konsultacjach społecznych, **Kodeks etyczny mediów publicznych**.

Kodeks określać będzie zasady etyczne w szczególności związane z niezależnością, wiarygodnością i solidnością dziennikarską. Kodeks będzie stanowił zobowiązanie zarówno spółek mediów publicznych jak i ich pracowników. Kodeks będzie również pełnił funkcje ochrony niezależności dziennikarskiej. Każdy dziennikarz mediów publicznych, zwalniany z pracy będzie mógł odwołać się nie tylko, jak obecnie, do sądu pracy, ale również do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W trybie odwoławczym badane będzie, czy przy zwalnianiu dziennikarza nadawca nie złamał postanowień Kodeksu etycznego. Jeżeli zostanie stwierdzone naruszenie kodeksu przez nadawcę dziennikarz będzie przywracany do pracy.

Forma prawno-organizacyjna i struktura mediów publicznych

Proponujemy zachować obecną formę organizacyjno-prawną mediów publicznych – tj. **spółki prawa handlowego** jako formę sprawdzoną, elastyczną i pozwalającą realizować zadania misji publicznej bez potrzeby osiągania zysku, co jest właściwe spółkom akcyjnym.

Konieczna jest rezygnacja z ustawowego określania liczby i tytułów programów mediów publicznych. Proponujemy, aby dotychczas istniejące spółki, tj. Telewizja Polska S.A., Polskie Radio S.A. i 17 radiowych spółek regionalnych, uległy likwidacji, a w ich miejsce powstały dwie nowe spółki akcyjne.

- a. Telewizja Polska i Polskie Radio S.A. (TVP i PR S.A.)
- b. Polskie Media Regionalne S.A. (PMR S.A.)

Obie spółki będą multimedialne – telewizyjno-radiowo-internetowe. Pozwoli to na wykorzystanie synergii programowej, zbudowanie w każdej ze spółek jednego, silnego newsroomu oraz mocnych platform internetowych.

TVP i PR S.A.

TVP i PR S.A. powstanie na bazie obecnej TVP S.A. i Polskiego Radia S.A, które to spółki ulegną likwidacji, przy czym majątek pozostały po TVP S.A. trafi do TVP i PR S.A. oraz (szczególnie w zakresie majątku dzisiejszych oddziałów regionalnych TVP) do PMR S.A.

O przejściu praw i obowiązków, stosunków pracy oraz archiwów decyduje minister właściwy do spraw skarbu państwa (aktualnie Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego) w porozumieniu z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji.

Siedzibą TVP i PR S.A. pozostanie Warszawa.

Jak wskazaliśmy wyżej ustawa przestanie określać ile i jakie programy radiowe czy telewizyjne mają być nadawane przez spółki mediów publicznych.

Polskie Media Regionalne S.A.

Polskie Media Regionalne S.A. to spółka, która powstanie dzięki wydzielonemu majątkowi TVP w tym 16 terenowych oddziałów TVP oraz 17 spółek radiofonii regionalnej. Będzie silnym podmiotem nakierowanym na zaspokajanie regionalnych i lokalnych potrzeb medialnych, posiadającym jednocześnie potencjał umożliwiający konkurowanie z TVP S.A. Siedziba spółki będzie poza Warszawą.

Organy mediów publicznych

Jak wspomnieliśmy wyżej proponujemy zachować formę prawną mediów publicznych tj. spółkę prawa handlowego, spółkę akcyjną.

W konsekwencji organami spółek mediów publicznych pozostaną rady nadzorcze i zarządy.

Rady nadzorcze powoływane i odwoływane powinny być przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, na 4 letnią kadencję. Rady nadzorcze powinny powoływać i odwoływać zarządy (z zachowaniem kompetencji KRiIT do wnioskowania o możliwość odwołania zarządów). Kadencja zarządu trwa 4 lata.

Finasowanie

Nowe media publiczne wymagają **stabilnego finansowania publicznego**. System abonamentowy jest nie do utrzymania z uwagi na jego społeczną erozję i zmiany technologiczne. System ten charakteryzuje się bardzo wysokimi kosztami transakcyjnymi (przykładowo w 2017 r. Poczta Polska pobrała z tytułu prowizji od zbieganego abonamentu kwotę 47 milionów zł). Dodatkowo system abonamentowy obciąża obywateli dodatkowymi czynnościami organizacyjno-administracyjnymi związanymi z koniecznością jego opłacania. Dlatego należy zapewnić finansowanie mediów publicznych bezpośrednio z budżetu państwa. Nie jest to oczywiście rozwiązanie idealne. W takim rozwiązaniu Parlament uzyskałby bezpośrednie narzędzie nacisku na media publiczne w postaci corocznego

decydowania o wysokości finansowego wsparcia mediów publicznych. Może to być jednak złagodzone poprzez wprowadzenie stałego, ustawowego parametru finansowania np. poprzez przyjęcie, że media publiczne są finansowane w wysokości 5 złotych na miesiąc na każdego mieszkańca RP, a w kolejnych latach wskaźnik ten byłby waloryzowany wskaźnikiem inflacji. Przyjęcie zaproponowanego parametru dałoby rocznie kwotę 2,3 miliarda złotych. Wraz z (ograniczonymi w stosunku do dzisiejszych) dochodami reklamowymi media publiczne dysponowałyby budżetem około 3 miliardów złotych, z czego 2 miliardy przeznaczone byłyby dla spółki TVP i PR S.A. a 1 miliard dla spółki Polskie Media Regionalne. Budżet tej ostatniej mógłby być dodatkowo wspierany z budżetów samorządów terytorialnych. Osiągnęli byśmy system stabilnego finansowania mediów publicznych, korzystny także dla obywateli i całego rynku medialnego.



Autorzy

Wojciech Dziomdziora

Wojciech Dziomdziora (szef zespołu ds. mediów publicznych) jest radcą prawnym, Counselem w kancelarii prawnej *Domański, Zakrzewski, Palinka*. Jest specjalistą prawa mediów, autorskiego, telekomunikacji i nowych technologii. W latach 2006-2007 był członkiem KRRiT. Wcześniej pracował w TVN, w MKiDN, gdzie był dyrektorem Departamentu Prawnego oraz w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Po odejściu z KRRiT pracował m.in. w Orange Polska, gdzie sprawował wysokie funkcje menadżerskie. Jest arbitrem Komisji Prawa Autorskiego, członkiem Rady Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji oraz członkiem Rady Konsultacyjnej Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

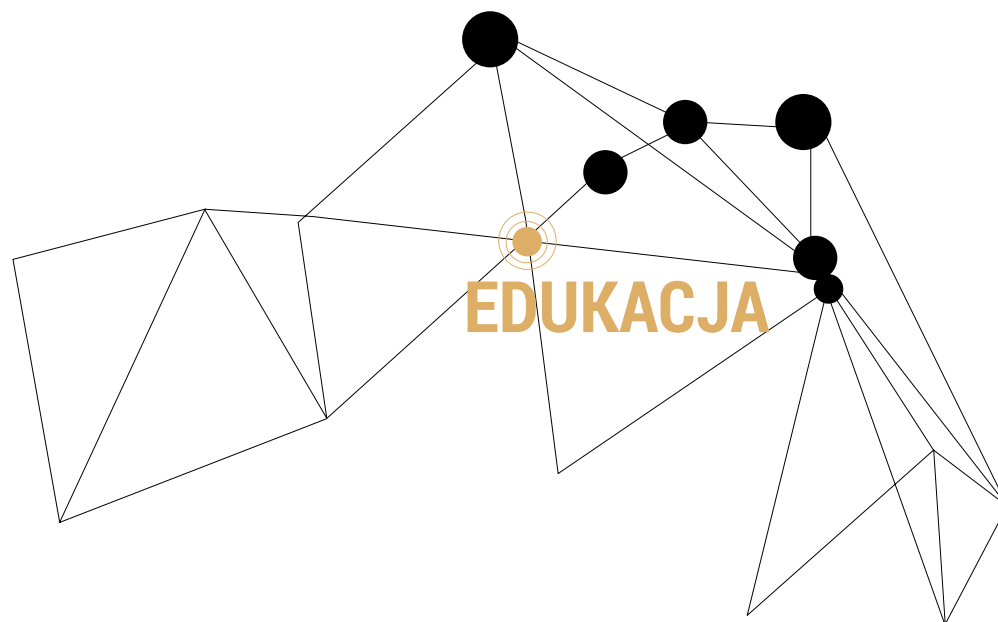
Anna Drozd

Jerzy Kapuściński

Prof. Tadeusz Kowalski

Jacek Weksler

Inni eksperci Fundacji Sztuka Media Film



SZKOŁA ZAUFANIA SPOŁECZNEGO

Przedstawiamy tu **propozycję takich zmian w polskiej oświacie**, które mają naprawić jej zasadniczy problem, jakim jest lekceważenie wymiaru społecznego i obywatelskiego edukacji. Szkoła skupia się na indywidualnych osiągnięciach uczniów, połączonych z rywalizacją i selekcją, a blokuje rozwój kapitału społecznego, zaufania i współpracy. Uwzględnienie ich nie jest tylko dodaniem nowego elementu - wymaga zmiany priorytetów całego systemu, innej podstawy programowej, nowoczesnych metod nauczania i oceniania, a także dalszej decentralizacji polityki oświatowej. Dostrzegamy polskie osiągnięcia po 1989 roku, takie jak wprowadzenie modelu szkoły samorządowej, wzrost kompetencji uczennic i uczniów widoczny w badaniach międzynarodowych, uwolnienie programów nauczania i podręczników, próby wprowadzenia do szkół narzędzi i kompetencji cyfrowych czy stworzenie rozbudowanego (choć nie zawsze adekwatnego do potrzeb) systemu szkoleń dla dyrektorów i nauczycieli.¹

Zasadnicze kierunki rozwoju oświaty wymagają jednak korekty, tak by szkoła sprostała **wyzwaniom cywilizacyjnym XXI wieku** - społecznym, kulturowym, ekonomicznym, a także technologicznym. System oparty na sztywnym podziale przedmiotowym, transmisyjnym modelu nauczania i oceniania, zarządzania przez rywalizację i lęk, nadmiernej kontroli zarówno uczniów, jak i nauczycieli, nie stanowi już odpowiedzi na **potrzeby edukacyjne młodych ani problemy wspólnot lokalnych i polskiego społeczeństwa**. Słabością szkoły jest też niedocenywanie **obywatelskiej edukacji młodych** ludzi i pozostawienie ich bezbronniymi wobec populistycznych i niedemokratycznych idei. Konieczna jest zmiana kultury pracy szkoły i codziennego obywatelskiego doświadczenia uczennic i uczniów.

To wszystko wymaga **determinacji i wyobraźni** różnych sił społecznych, nauczycieli, dyrektorów, stowarzyszeń i związków zawodowych oraz wszystkich zainteresowanych lepszą edukacją. Nie uda się tego zrobić bez **woli politycznej** rządzących, przy czym niektóre z tych działań można realizować już teraz, w ramach obecnie obowiązującego prawa, we współpracy z samorządami lokalnymi. W naszym materiale proponujemy także konkretne kierunki zmian ustawowych i narzędzia interwencji, jednak ta część opracowania powinna zostać doprecyzowana w toku dalszych prac.

Niezbędnym warunkiem jest **dowartościowanie pracy nauczycieli**, które powinno znaleźć wyraz nie tylko we wzroście wynagrodzeń, ale także w stworzeniu zachęt do profesjonalnego rozwoju i w zmianach organizacji pracy w szkole. Nie uda się też zbudować szkoły zaufania społecznego bez **otwartej publicznej debaty**. Należy tu

¹ Przedstawiany materiał to propozycja przebudowy polskiej edukacji z perspektywy rozwoju kapitału społecznego. Nie jest to całościowy projekt zmian w edukacji ani też recenzja reformy edukacji.

korzystać z doświadczeń dobrych szkół oraz nauczycieli i tych systemów edukacji, które stawiają nie na wyścig szczurów, ale **całościowy rozwój młodego człowieka** oraz budowanie **współpracy i zaufania**.

Szkoła współpracy, nie rywalizacji

Jeśli chcemy, by polska szkoła stała się miejscem rozwijania zaufania i kapitału społecznego, jej funkcjonowanie w większym niż dotąd stopniu powinno opierać się na współdziałaniu, a nie rywalizacji między uczniami. To jedna z tzw. kluczowych kompetencji przekrojowych (patrz także "Szkoła kompetencji, nie przedmiotów"), możliwych do rozwijania na lekcjach wszystkich przedmiotów i zajęciach pozalekcyjnych. Rywalizacja na krótką metę może działać motywująco, jednak zawodzi jeśli chodzi o budzenie wzajemnego zaufania, umiejętności samoorganizacji, dzielenia się odpowiedzialnością i zadaniami.

Dzieci i młodzi ludzie powinni **pracować zespołowo**, przynajmniej raz dziennie na lekcjach, przy czym mogą to być zarówno krótsze zadania realizowane w małych grupach, jak i rozłożone w czasie aktywności związane np. z zespołowymi projektami edukacyjnymi. Zespoły muszą być tworzone przez nauczycieli i wychowawców w taki sposób, by łączyć **uczennice i uczniów o zróżnicowanych kompetencjach i kapitale kulturowym**. Jedną z form stosowanych w szkołach jest "czas warsztatowy", np. raz w tygodniu lub "dzień" warsztatowy, gdy wszyscy uczniowie pod opieką nauczycieli pracują zespołowo nad swoimi projektami. Szczególną wartość mają takie **projekty edukacyjne**, gdzie zadaniem uczniów jest rozwiązywanie, czy choćby rozpoznawanie autentycznych problemów społeczności szkolnej, lokalnej, a nawet Polski czy świata. Młodzi ludzie wtedy przekonują się, że by móc na coś wpłynąć, trzeba współpracować ze sobą i z innymi².

Prawo oświatowe powinno zawierać zapisy dotyczące pracy zespołowej w szkole, w tym edukacyjnych projektów uczniowskich, a także ich oceniania, wpisywania na świadectwo i uwzględniania przy rekrutacji do szkół na kolejnych etapach edukacji. Należy także przeznaczyć **środki finansowe na rozwój dydaktycznych kompetencji** nauczycieli w zakresie pracy zespołowej i projektowej na lekcjach oraz zajęciach pozalekcyjnych.

2 <https://www.szkolazklasa.org.pl/wp-content/uploads/2016/11/projekt-edukacyjny.pdf>;
<https://ceo.org.pl/>; <https://zwolnienizteorii.pl/>;

Szkoła kompetencji, a nie tylko przedmiotów

W edukacji na całym świecie odchodzi się od wąskiego przedmiotowego nauczania w stronę tzw. **kompetencji kluczowych**, takich jak kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji; kompetencje w zakresie wielojęzyczności; kompetencje matematyczne oraz kompetencje w zakresie nauk przyrodniczych technologii i inżynierii; kompetencje cyfrowe; kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się, kompetencje obywatelskie, kompetencje w zakresie przedsiębiorczości, kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej. Obok nich w zaleceniach Rady Unii Europejskiej z 2018 roku (wcześniej także Parlamentu Europejskiego), dotyczących uczenia się przez całe życie, wymienia się także tzw. **kompetencje przekrojowe - współpracy, rozwiązywania problemów, krytycznego myślenia i kreatywności**.³ W podobnym kierunku idą zresztą najnowsze zalecenia OECD, dotyczące przyszłości edukacji⁴.

W wielu polskich dokumentach oświatowych i programach edukacyjnych kompetencje te są od ponad dziesięciu lat **obecne na poziomie deklaracji**, jednak w znikomym stopniu przekłada się to na codzienne doświadczenie uczniów, którzy nadal zdobywają głównie nadmiernie szczegółowe wiadomości z oderwanych od siebie przedmiotów. Nie ma dziś w szkole czasu ani powodu, by patrzeć na umiejętności uczniów **całościowo**, diagnozować je i rozwijać w sposób bardziej zrównoważony, liczą się wiadomości z niepowiązanych ze sobą dziedzin akademickiej wiedzy.

Przez wiele lat nie udało się na szerszą skalę wprowadzić budującego profesjonalną współpracę nauczania międzyprzedmiotowego czy **projektów interdyscyplinarnych**, którymi opiekują się nauczyciele choćby dwóch różnych przedmiotów. Nie ma ścieżek - medialnej, ekologicznej czy regionalnej, choć są oczywiście szkoły, gdzie nauczyciele uczą bardziej całościowo o świecie, ale robią to na własną rękę, np. w ramach **innowacji pedagogicznych**.

³ Zalecenie Rady Unii Europejskiej z dnia 22 maja 2018 r. w sprawie kompetencji kluczowych w procesie uczenia się przez całe życie [https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32018H0604\(01\)&from=EN](https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32018H0604(01)&from=EN)

⁴ The Future of Education and Skills. Education 2030 [https://www.oecd.org/education/2030/E2030%20Position%20Paper%20\(05.04.2018\).pdf](https://www.oecd.org/education/2030/E2030%20Position%20Paper%20(05.04.2018).pdf)

In the face of an increasingly volatile, uncertain, complex and ambiguous world, education can make the difference as to whether people embrace the challenges they are confronted with or whether they are defeated by them. And in an era characterised by a new explosion of scientific knowledge and a growing array of complex societal problems, it is appropriate that curricula should continue to evolve, perhaps in radical ways.

Konieczne jest **podjęcie prac nad przygotowaniem nowej podstawy programowej**, którą należy budować równocześnie ekspercko i oddolnie, w konsultacjach z nauczycielami i innymi zainteresowanymi - uczniami, rodzicami i pracodawcami. Powinna być znacznie **bardziej ogólna**, mniej obszerna i uwzględniać **kompetencje kluczowe, w tym przekrojowe, a nie tylko przedmiotowe**.

Takie podstawy programowe funkcjonują już lub opracowywane są w kilku krajach, w tym np. w Finlandii i Chorwacji - należy skorzystać z tych doświadczeń.⁵ Postulatem zgłaszanym przez dyrektorów i nauczycieli jest takie skonstruowanie podstawy programowej, by realizacja związanych z nią szczegółowych wymagań nie wypełniała całego czasu nauki w szkole. Istotną jego część (np. jedna trzecia) trzeba pozostawić na pogłębianie wiedzy w wybranych przez nauczycieli i szkoły kompetencjach, na **rozwijanie pasji** dzieci i młodych ludzi, a wreszcie - ich **rozwój osobisty i społeczny**.

Należy pilnie powołać **niezależny, ponadpartyjny instytut programów szkolnych i podręczników** - może on zostać utworzony centralnie, jak np. w Holandii. Chodzi o to, by uchronić polskie szkoły przed zmianami wynikającymi z przyczyn ideologicznych i politycznych, a nie merytorycznych.

Szkoła jako wspólnota praktyki, nie samotnych wilków

Polski system oświaty nie zawiera zachęt do współpracy także wśród nauczycielek i nauczycieli, którzy **w samotności mierzą się z wyzwaniami**, jakie niesie ze sobą coraz trudniejsza praca z dziećmi i nastolatkami w XXI wieku. W szkołach istnieją wprawdzie zespoły wychowawcze i zespoły przedmiotowe, ale ich praca jest często niedoceniana i dotyczy częściej kwestii organizacyjnych, niż merytorycznych. Ujawnianie problemów wychowawczych i dydaktycznych traktowane jest nadal jako przyznanie się do słabości. A przecież problemy te są wspólne i powtarzalne - klasy i uczniowie, które stwarzają kłopoty wychowawcze lub mają trudności w nauce, wymagają **wspólnego myślenia i wspólnych strategii interwencji**.

⁵ Finlandia: m.in. https://link.springer.com/chapter/10.1007/978-3-319-78580-6_13;
Chorwacja: <http://www.kurikulum.hr/>; patrz także: https://www.ddooss.org/informes/School_in_Europe.pdf

W wielu placówkach istnieją wprawdzie nauczycielskie grupy wsparcia, ale mają one zwykle charakter nieformalny i niezobowiązujący. **Nowi nauczyciele** nie są objęci szczególną troską - pozostawieni sami sobie szybko wypracowują własne mechanizmy obronne i popadają w rutynę. Obowiązuje zasada "radź sobie sam/a", a nie "razem przyjrzyjmy się problemowi i szukajmy wspólnie rozwiązania". Niektórzy twierdzą nawet, że w ich szkołach działa kilka odrębnych, nieufnych wobec siebie grup (a nawet klik), narzekają na zawiść, a czasem mobbing. Co więcej, po ostatnich zmianach w oświacie, znaczna część nauczycieli zmuszona została do podjęcia **pracy w wielu oddalonych od siebie placówkach**, co utrudnia komunikację i sprawia, że "wędrujący" nauczyciele nie czują prawdziwej więzi ze "swoimi" szkołami.

Konieczne jest wprowadzenie **systemowych mechanizmów współpracy**, które zresztą w wielu placówkach udało się przez lata wypracować i przeniesienie tych rozwiązań na całą oświatę. Warto skorzystać z doświadczeń **sieci współpracy i wsparcia**, tworzonych oddolnie i w ramach wielu programów europejskich, krajowych i regionalnych. Dobrych wzorów można szukać m.in. w tzw. "szkołach ćwiczeń", sieciach "Budzącej się szkoły", "Szkołach uczących się", "Szkołach z klasą", ruchu "Wiosna Edukacji" oraz pojedynczych placówkach, które na własną rękę rozwijają szkolne "wspólnoty praktyki", zwykle dzięki determinacji dyrektora oraz zaangażowanych nauczycieli⁶. Należy stworzyć zachęty do rozwijania takich modeli i dzielenia się nimi, także poprzez **system awansu zawodowego, programy wizyt studyjnych, szkół ćwiczeń** itp.

Takie powinno być główne zadanie instytucji doskonalenia zawodowego, można tu także liczyć na współpracę z organami prowadzącymi szkoły, a także organizacjami społecznymi, w tym nauczycielskimi i dyrektorskimi stowarzyszeniami. Istotną rolę mają do odegrania lokalne i regionalne ośrodki doskonalenia nauczycieli, konieczna jest jednak zmiana ich strategii pracy tj. wyraźne **przesunięcie w stronę szkolenia i wspierania zespołów nauczycielskich**, a nie tylko indywidualnych nauczycieli. Na ten cel powinna być przeznaczana znaczna część (np. co najmniej połowa) środków wydawanych co roku na doskonalenie zawodowe.

⁶ Patrz m.in. <https://szk.szkolazklasa.org.pl/>; <https://sus.ceo.org.pl/>; <http://wiosnaedukacji.pl/>; <http://www.budzaciaszkoła.pl/home/budzaca-sie-szkoła/>; <http://www.superbelfrzy.edu.pl/> i wiele innych oddolnych inicjatyw

Szkoła dobrych relacji i autonomii, nie kontroli

Współczesna polska szkoła w niedostatecznym stopniu rozumie swoją rolę w doświadczeniu życiowym dzieci i młodych ludzi i nie potrafi wypełnić tego miejsca zgodnie z ich potrzebami rozwojowymi. Opiera się na **tradycyjnych mechanizmach kontroli**, zarówno w codziennej pracy, jak i przy ocenianiu uczniów, nauczycieli, a nawet całych szkół.

Jednym z podstawowych mechanizmów regulujących pracę szkoły w Polsce są sprawdziany, testy i egzaminy zewnętrzne. Wszyscy stali się w pewnym sensie zakładnikami tego systemu - uczniowie i uczennice straszeni są egzaminami niemal od czwartej klasy szkoły podstawowej, aż do końca edukacji, po wielokroć ćwiczą próbne egzaminy i rozwiązują próbne zadania. Nauczyciele uczą pod egzaminy, a rodzice starają się kontrolować jednych i drugich, a ci, których stać - opłacają korepetycje⁷. Wyniki egzaminacyjne rzutują na miejsce w rankingach i opinię o szkole nawet wówczas, gdy pracuje ona z dziećmi i nastolatkami o wyraźnie niższym kapitale społecznym, ekonomicznym i kulturowym.

Standaryzacja egzaminów zewnętrznych i powiązana z nią nadmierna szczegółowość podstawy programowej skutkuje tym, że szkoła skupia się na tym jednym kryterium swojej pracy, zaniedbując inne wymiary dobrej edukacji - **rozwój społeczny i emocjonalny dziecka**, który zresztą warunkuje w wysokim stopniu jego rozwój intelektualny i osiągnięcia naukowe. Poddani silnej presji uczniowie nie radzą sobie z nauką, rywalizacją i stresem, są **nadmiernie przeciążeni pracami domowymi**, na co zwrócili nawet uwagę Rzecznik Praw Dziecka (wystąpienie z 2017 r.) i Rzecznik Praw Obywatelskich (List do MEN ze stycznia 2019 r.).⁸ Polskie dzieci i młodzi ludzie często nie lubią szkoły, nie utożsamiają się z nią i nie czują się w niej dobrze⁹. Dyrektorzy

⁷ Według danych CBOS w roku szkolnym 2017/2018 prawie jedna trzecia uczniów systematycznie korzystała z korepetycji https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_144_17.PDF. Nawet MEN szacuje, że rynek korepetycji to ok. 4 mld złotych.

⁸ <https://brpd.gov.pl/aktualnosci-wystapienia-generalne/czy-uczniowie-potrzebuja-prac-domowych-oraz> <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-do-men-ws-ogromnej-liczby-prac-domowych>

⁹ Jeśli wziąć pod uwagę pozytywne nastawienie do szkoły, polscy uczniowie znajdują się zwykle na samym końcu listy - np. w badaniach TIMSS z 2015 r. byliśmy na czwartym miejscu od końca (na 49 krajów).

i nauczyciele, a także sami uczniowie i rodzice narzekają na brak pomocy psychologicznej i wsparcia pedagogicznego - pojawia się postulat zatrudnienia w każdej szkole psychologa/pedagoga i zmiany formuły współpracy z poradniami psychologiczno-pedagogicznymi. Jednym ze źródeł sukcesów szkół skandynawskich jest **silne wsparcie poszczególnych uczniów**, którego udzielają nie tylko psychologowie i pedagodzy, ale wszyscy pracujący z nim nauczyciele przedmiotowi oraz wychowawcy. Polscy wychowawcy i nauczyciele zwracają uwagę na brak miejsca w przeładowanej szkole na indywidualne rozmowy i pracę z uczniami (lub ich małymi grupami). Dostrzegają też deficyt kompetencji we wspieraniu uczniów z problemami emocjonalnymi czy rodzinnymi, w tym w kontaktach z rodzicami i opiekunami.

W takich warunkach szkoła nie jest w stanie skutecznie **wyrównywać szans** edukacyjnych młodych ludzi. Raczej cementuje różnice, gdyż nauczyciele nie mają czasu ani zachęt, by pracować w sposób lepiej dostosowany do indywidualnych potrzeb uczniów i konkretnych środowisk. Nie ma teraz wyraźnego powodu, by **skupiać się na relacjach z dziećmi, budować więzi między nimi czy ich więzi ze środowiskiem**

lokalnym. Jest to działanie tyleż czasochłonne, co niedoceniane np. w systemie awansu zawodowego, czy ocenie poszczególnych dyrektorów i szkół.

Obowiązujące obecnie **zasady oceny pracy nauczyciela i dyrektora** pogłębiają ten problem. Nauczyciele i dyrektorzy mają poczucie nadmiernej kontroli i pozornej autonomii, zapisanej wprawdzie w prawie oświatowym, ale trudnej do realizacji w codziennym życiu szkoły. Aby nauczyciele mieli **swobodę doboru sposobów pracy** potrzebne jest - poza zmianami w podstawie programowej - rozluźnienie zbyt sztywnego ramowego planu nauczania, tak by część godzin lekcyjnych pozostawała w gestii dyrektora szkoły, rady pedagogicznej a nawet rady szkoły. Obecny system nie stawia na budowanie autonomii i wzajemnego zaufania, lecz na **gromadzenie dowodów**, często biurokratycznych, że wymagania podstawy programowej i systemu nadzoru oświaty zostały spełnione.

Także **system zewnętrznej ewaluacji** placówek edukacyjnych wymaga pilnej zmiany i **zastąpienia go przez ewaluację wewnętrzną oraz system wsparcia** dla szkół i nauczycieli, którzy go wymagają i oczekują. Wymaga to odpowiednich zmian prawnych, a w szczególności zmiany **rozporządzenia o systemie nadzoru**. Równie ważne jest jednak merytoryczne przygotowanie szkół do prowadzenia własnej ewaluacji pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Postulujemy stopniowe przejście od modelu zewnętrznej kontroli, która zbyt często prowadzi do ukrywania trudności, do modelu **zaufania i samoregulacji**, która stawia na otwartą rozmowę o problemach, wzajemne profesjonalne wsparcie i bieżące monitorowanie jakości pracy.

Szkoła pomocnego oceniania, nie uczenia pod egzaminy

Ocenianie to jeden z mechanizmów, który najsilniej kształtuje proces uczenia się, pokazuje jakie rzeczy są ważne, czego i jak trzeba się nauczyć, dostarcza informacji nauczycielom, uczniom i rodzicom o postępach i deficytach. **Tradycyjny system wystawiania wyrażanych w stopniach ocen** za wykonane zadania czy napisane sprawdziany jednak nie wystarcza. Polska szkoła pilnie potrzebuje takiej **strategii oceniania, która naprawdę pomaga się uczyć**. Uczniowie i uczennice najlepiej korzystają z **bieżących informacji zwrotnych**, udzielanych w trakcie, gdy wykonują zadania, a nie gdy już coś źle zrobili. To pomaga także nauczycielom, gdyż mogą szybko rozpoznać trudności poszczególnych dzieci, ich grup oraz całych klas - zorientować się, co wymaga ponownego wyjaśnienia i przećwiczenia. Z badań wynika, że **informacja zwrotna dla nauczyciela** to jeden z najbardziej efektywnych sposobów podnoszenia jakości nauczania.

W wielu systemach edukacyjnych coraz częściej wprowadza się zasady tzw. **oceniania kształtującego** (*formative assessment*), dzięki któremu uczeń lepiej wie, jaki jest cel zajęć, uzyskuje pomoc w trakcie pracy, a następnie **konkretną informację zwrotną**, co zrobił dobrze, a co powinien poprawić i uzupełnić, a także - jak dalej może pracować. W takim modelu wykorzystuje się także samoocenę i tzw. ocenianie rówieśnicze (*peer assessment*), gdy uczniowie w parach lub większych zespołach nawzajem sprawdzają swoje prace i - na podstawie wytycznych od nauczyciela - udzielają sobie wskazówek. Ocenianie kształtujące nie ma całkowicie zastąpić tzw. oceniania sumującego, powinno jednak je uzupełniać. Trzeba zwrócić uwagę, że w obecnym systemie oceniania możliwe jest korzystanie z tej formuły - nauczyciele są jedynie zobligowani do wystawienia ocen śródrocznych i rocznych, za wyjątkiem edukacji wczesnoszkolnej, gdzie można w ogóle uczyć bez stopni (coraz więcej nauczycielek zresztą już tak pracuje). ¹⁰

Egzaminy zewnętrzne są cennym źródłem informacji o jakości pracy szkół, nauczycieli oraz poziomie kompetencji uczennic i uczniów. Informacja taka jest niezbędna dla podnoszenia jakości pracy szkoły oraz wyrównywania szans edukacyjnych

10 Patrz m.in. <https://ok.ceo.org.pl/>; <http://mscdn.pl/mscdn2018/images/radom/files/dwnld/ok1.pdf>

w poszczególnych gminach, powiatach, regionach i całym kraju. Równocześnie jednak nadmierne koncentrowanie się na ich wynikach odwraca uwagę od procesu uczenia się, podważa wartość kompetencji, których egzamin nie sprawdza i sens pracy wychowawczej w szkole. Nie jesteśmy przekonani, czy możliwe i sensowne jest obecnie zniesienie wszystkich egzaminów - uważamy, że można stworzyć system, który lepiej równoważy potrzebę monitorowania jakości nauczania z koniecznością pozostawienia szkole i uczniom autonomii.

Postulujemy zatem zastąpienie egzaminów po szkole podstawowej **sprawdzianami kompetencyjnymi, wychodzącymi poza granice poszczególnych przedmiotów** (dobrych wzorów w tej dziedzinie dostarczają np. TIMSS, PIRLS i PISA). Takie sprawdziany mogą być prowadzone w dwóch wariantach. Pierwszy model to obowiązkowe sprawdziany dla wszystkich uczniów w określonym przedziale wiekowym (np. 14-15 latki), z tym, że **sprawdzian można powtórzyć**, by poprawić jego wyniki. W drugim modelu sprawdziany byłyby nieobowiązkowe i prowadzone w sposób losowy, tak by dostarczyć informacji o pracy szkół i nauczycieli, a nie konkretnych uczniów (tak jest np. w Finlandii) . ¹¹

Wydaje się, że na obecnym etapie rozwoju polskiej edukacji ten pierwszy wariant jest bardziej realistyczny i "bezpieczny". W wypadku przyjęcia tego modelu konieczne jest także **osłabienie znaczenia wyników egzaminów** w procesie przyjmowania uczniów do szkół średnich, na rzecz "miękkich" kryteriów, w tym zwłaszcza **innych osiągnięć uczniów**, do których należy zaliczać nie tylko osiągnięcia w olimpiadach i konkursach przedmiotowych, ale także np. w projektach uczniowskich oraz innych inicjatywach społecznych czy samokształceniowych. Selekcyjna funkcja egzaminu może ulec dalszemu osłabieniu, gdy wszystkie szkoły średnie w rejonie będą oferowały edukację wysokiej jakości, z zachowaniem własnej tożsamości i specyfiki (np. klasy matematyczno-informatyczne czy humanistyczno-społeczne). Wymaga to przemyślanych działań z poziomu powiatów i miast.

Możliwe jest także opracowanie **alternatywnego systemu sprawdzianów poziomujących**, dzięki którym uczennice i uczniowie mogliby co jakiś czas badać, na jakim poziomie są ich kompetencje z kilku wybranych dziedzin. Korzystać z nich będą także osoby kształcące się np. w nauczaniu domowym czy w szkołach demokratycznych, a także powracające z zagranicy lub dzieci cudzoziemców przyjeżdżających do Polski. Zwiększy to "drożność" systemu i ułatwi sytuację dzieci i nauczycieli przy przechodzeniu z jednej placówki do drugiej oraz zmianie formy kształcenia.

11 https://www.researchgate.net/publication/314106826_How_Do_Finns_Know_Educational_Monitoring_without_Inspection_and_Standard_Setting

Równocześnie należy podjąć prace nad **modyfikacją formuły egzaminu zewnętrznego po szkole średniej w porozumieniu ze szkołami wyższymi**. Przebudowy wymaga także system **egzaminów w szkołach zawodowych** - powinny one być powiązane z pilną modernizacją szkolnictwa zawodowego.

Prace nad modyfikacją modelu egzaminacyjnego powinny być prowadzone z udziałem instytucji, które do tej pory tym się zajmowały (Centralna Komisja Egzaminacyjna i Okręgowe Komisje Egzaminacyjne), cały proces wymaga jednak programowych decyzji na szczeblu centralnym (lub międzywojewódzkim - patrz fragment dot. decentralizacji). Konieczne jest także włączenie do niego nauczycieli i nauczycielek, dyrektorów szkół, a także ekspertów edukacyjnych oraz przedstawicieli wyższych uczelni. Po wypracowaniu rozwiązań prawno-organizacyjnych i **pilotażu**, można będzie przyjąć odpowiednie **zmiany ustawowe**.

Szkoła obywateli i obywateli, nie tylko konsumentów

Szkoły w Polsce mają duże **osiągnięcia w kształceniu przedmiotowym** - wygrywamy wiele prestiżowych międzynarodowych konkursów w różnych dziedzinach. Od reformy edukacyjnej z 1999 roku istotnie poprawiły się też osiągnięcia w zakresie kompetencji językowych, matematycznych i w dziedzinie nauk przyrodniczych, ocenianych w badaniach OECD. Polskie rodziny mają wysokie ambicje edukacyjne, a młodzi ludzie chcą i potrafią się uczyć. Korzystają z nowych technologii, są aktywni w mediach społecznościowych, potrafią w nich kreować swój wizerunek, szukać zakupowych okazji w sieci. Kształcimy dobrych konsumentów, niezłych pracowników (gdyby jeszcze umieli współpracować! - powiedzą pracodawcy), ale nie kształcimy obywateli i obywateli. Pokazują to wyniki socjologicznych badań, a także polityczne poglądy młodych Polek i Polaków. Kształcimy **indywidualistów**, którzy nie mają czasu interesować się sprawami publicznymi, nie potrafią rozmawiać z osobami o innych poglądach, nie mają zaufania do instytucji publicznych, a polityką się często brzydzą.

Edukacja dla demokracji nie polega na przekazywaniu informacji. Kluczowy jej element to **postawy**, które buduje się na **fundamencie doświadczeń i wartości**. Nie wystarczy mówić o prawach człowieka czy prawach dziecka, o demokracji, wolno-

ści, sprawiedliwości i równości, bo to łatwo zamienia się w moralizowanie i rodzi przekonanie, że rozdźwięk między słowami a rzeczywistością jest w tej dziedzinie życia czymś normalnym. Z badań wynika, że obywatelskie postawy młodych kształtuje głównie codzienne doświadczenie, na lekcjach, przerwach i wycieczkach: sposób traktowania uczniów, relacje między uczniami i nauczycielami, klimat klasy i szkoły (oczywiście także domu).

Edukacja obywatelska działa, gdy stoi za nią rzeczywiste doświadczenie, na przykład w czasie szkolnej debaty o używaniu komórek, wyborów do samorządu klasowego, pomagania w zakupach starszym ludziom, akcji w obronie prześladowanej koleżanki czy protestu przeciw nacjonalistycznym hasłom na Facebooku. Edukacja młodych obywateli wymaga uwagi i czasu. A tymczasem czasu jest mało, bo dużo jest przedmiotów i wymagań w podstawie programowej, dużo przygotowań do egzaminów. Były lepsze i gorsze okresy, ale niemal zawsze **kompetencje obywatelskie i społeczne traktowane są jako te mniej ważne** niż matematyka czy geografia. Powodów jest wiele: trudno zmienić XIX-wieczny model szkoły i ustaloną w społeczeństwie industrialnym rangę przedmiotów, trudno oceniać umiejętności i postawy obywatelskie (a szkoła lubi oceniać!). Działa też lęk dorosłych przed oddaniem głosu dzieciom; brakuje odpowiednich kompetencji wśród nauczycieli, dyrektorów i samych rodziców.

Samorząd uczniowski w polskich szkołach to dobrze umocowana w prawie, ale niewykorzystana szansa, a czasem fikcja. Uczniowie wybierają opiekuna wskazanego przez dyrekcję i robią wybory do władz samorządu, które potem realizują „zadania zlecone” lub organizują dyskoteki. W ostatnich latach dużo mówi się o potrzebie **„rozproszonego przywództwa”** – samorząd uczniowski może być (i w niektórych szkołach naprawdę jest) partnerem dyrekcji i rady pedagogicznej w decentralizacji zarządzania.

Sięgnijmy tu do Janusza Korczaka: *Szkoła [...] najgłośniej wolać winna o prawa człowieka, piętnować najśmielej i najbezwzględniej to, co jest w niej zabagnionego. A uczynić to może tylko szkoła nie reperowana, sztukowana i odświeżana, a szkoła z gruntu inna.* Wiele osób ma wątpliwości, czy polskie szkoły mogą stać się z gruntu ¹² inne. Odpowiadamy: nie ma innego wyjścia. Aby to było możliwe, konieczne jest traktowanie edukacji młodych obywateli jako priorytetu, co wymaga **rozwiązań ustawowych** nie tylko **w dziedzinie nauczania wiedzy o społeczeństwie**, ale przede wszystkim wprowadzenia **partycypacyjnych i demokratycznych mechanizmów** w codziennym funkcjonowaniu klasy i szkoły. Obywatelski priorytet w edukacji

12 Janusz Korczak, *Na mównicy. Publicystyka społeczna (1898-1912)*, w: *Dzieła*, t. 3, vol. 2, Warszawa 1994, s. 121.

należy uwzględnić w kluczowych dokumentach prawa oświatowego, w tym w ustawie o systemie oświaty, podstawie programowej, aktach regulujących zasady oceniania, awansu zawodowego, wymaganiach wobec placówek edukacyjnych i systemie nadzoru.

Jednym z problemów polskiej szkoły jest **brak edukacji równościowej i antydyskryminacyjnej**. Zapisy jej dotyczące zostały usunięte z wymagań państwa wobec placówek oświatowych. Konieczne jest ich przywrócenie, a także wsparcie nauczycieli i nauczycielek, z wykorzystaniem bogatych doświadczeń i materiałów edukacyjnych **instytucji międzynarodowych i polskich organizacji pozarządowych**, które od lat tym się zajmują. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że Polska jest jednym z sygnatariuszy międzynarodowych deklaracji i konwencji, w tym dokumencie opracowanego przez Radę Europy "Competences for Democratic Culture".¹³

Szkoła blisko społeczności, nie centralnej władzy

W polskim systemie oświaty od lat obserwujemy dwie, wzajemnie sprzeczne tendencje - po silnej **decentralizacji**, powiązanej z przekazaniem prowadzenia szkół samorządom terytorialnym w latach 90-tych, obserwujemy teraz falę rosnącej centralizacji, która przejawia się m.in. w zwiększaniu kompetencji kuratoriów w mianowaniu dyrektorów czy zmianach w systemie nadzoru oraz projektach dalszego wzmocnienia roli kuratoriów wojewódzkich. Po przekazaniu szkół samorządom polskie szkoły zbudowały **więzi z lokalnymi społecznościami, zyskały więcej autonomii**, a także, co niebagatelne - **znacznie więcej środków finansowych na swoją pracę**. Władze samorządowe przeznaczają na prowadzenie szkół ogromne fundusze, chcą bowiem inwestować w edukację "swoich" dzieci i nastolatków, wiedzą też, jak ważne jest to dla ich wyborców.

Jesteśmy przekonani, że jedyny dobry kierunek to **dalsza decentralizacja zarządzania edukacją i przenoszenie kompetencji i odpowiedzialności bliżej ostatecznych odbiorców usług edukacyjnych**. Decentralizacja powinna polegać na wzmocnieniu kompetenc-

13 <https://www.coe.int/en/web/campaign-free-to-speak-safe-to-learn/reference-framework-of-competences-for-democratic-culture>

ji samorządów - np. w zakresie tworzenia sieci szkół, zatrudniania dyrektorów, wynagradzania, a także w organizowaniu procesu **uspołeczniania szkoły**. Chodzi tu między innymi o tworzenie efektywnych **mechanizmów współdecydowania i/lub konsultowania decyzji władz** (np. dotyczących zamykania i otwierania szkół); prowadzenia ciągłego dialogu z mieszkańcami, dotyczącego szkolnej i międzyszkolnej infrastruktury (np. obiekty sportowe, biblioteki), a także sposobów pracy szkoły (np. zajęć wyrównawczych i rozwijających pasje), profilu szkoły zawodowej w powiecie, wspierania współpracy z lokalnymi organizacjami społecznymi, itp.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że możliwa jest też **bardziej radykalna decentralizacja** oświaty - wzorem państw, gdzie regiony mają własne, ściśle określone kompetencje, a zadaniem centralnego ministerstwa jest koordynowanie tych działań, gromadzenie informacji, monitorowanie systemu nadzoru i egzaminów, itp. Droga do takiego modelu nie jest prosta, ale biorąc pod uwagę obecne natężenie konfliktów ideowych i politycznych w Polsce i fakt, że edukacja raz po raz pada ich ofiarą, nie należy a priori wykluczać strategii budowania „**zdecentralizowanej Rzeczypospolitej**”. Edukacja staje się w takim modelu ustrojowym także jedną z kompetencji samorządu wojewódzkiego, a instytucje zajmujące się tworzeniem podstawy programowej, standardów egzaminacyjnych i awansu zawodowego tworzone będą wspólnie, ale **nie centralnie, tylko w drodze porozumienia między wszystkimi województwami**.

Nawet jednak pozostając na gruncie obecnych rozwiązań ustrojowych, można budować realną więź szkół z władzami i wspólnotami lokalnymi. Gminy i powiaty nie zawsze prowadzą dziś przemyślaną **politykę oświatową**, często mając niesłuszne przekonanie, że ich wpływ nie obejmuje jakości edukacji, a jedynie wyposażenia szkoły czy remont boiska. Potrzebne jest ożywienie **mechanizmów partycypacji** obywateli w decyzjach oświatowych - **konsultacji społecznych, rad oświatowych, rad szkół czy rad rodziców**. Ważne jest też rozwinięcie tych, które dopiero raczkują (np. budżety partycypacyjne, także szkolne), a wreszcie wprowadzenie nowych form rozmowy o dobrej szkole, **z udziałem uczniów, rodziców i innych mieszkańców gminy**.

Trzeba tu skorzystać z **doświadczeń organizacji społecznych**, które wspierały takie lokalne inicjatywy, jak: uczniowskie projekty edukacyjne o palących problemach gminy; narady obywatelskie o edukacji, badania opinii publicznej na temat przedszkoli/szkół w gminie; okrągłe stoły instytucji edukacyjnych, itp. Uspołecznienie szkoły wymaga z jednej strony **przygotowania przedstawicieli władz lokalnych** do oddania części decyzji w ręce innych interesariuszy (szkolenia, wizyty studyjne), z drugiej - dyrektorów i nauczycieli, którzy z kolei włączą uczniów i rodziców. Rolę facylitatorów mogą pełnić lokalne i ogólnopolskie organizacje społeczne, a także lokalne centra doskonalenia nauczycieli. Dobre doświadczenie udziału we

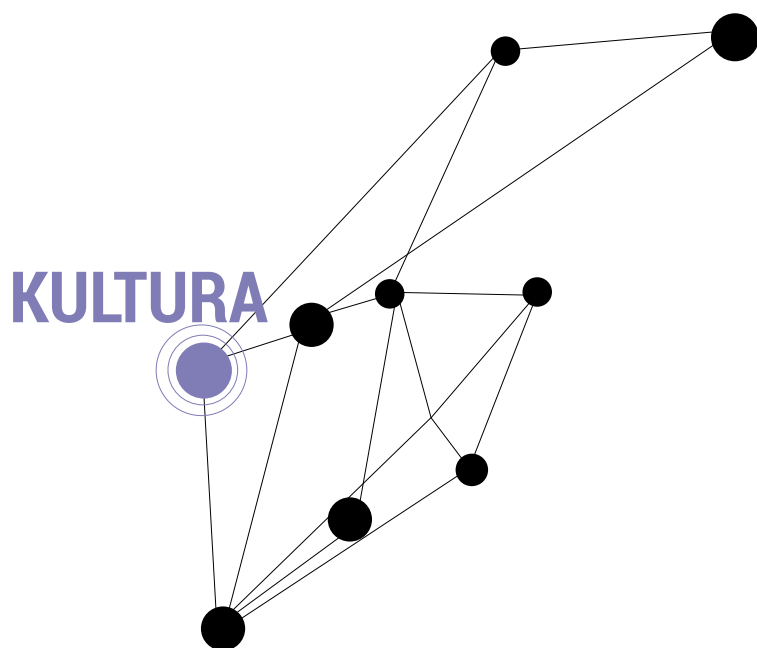
wspólnych przedsięwzięciach i decyzjach to jedna z najskuteczniejszych strategii budowania zaufania i kapitału społecznego.



Autorzy

Alicja Pacewicz

**Magdalena Krawczyk-Radwan, Oktawia Gorzeńska, Grzegorz Mazurkiewicz,
Iga Kazimierczyk, Ewa Radanowicz i in.**



**KULTURA – W STRONĘ LOKALNOŚCI,
W STRONĘ REGIONÓW, W STRONĘ WŁASNEJ
TOŻSAMOŚCI**

„odpowiedzialność, współpraca, wiedza”

Działania związane z kulturą skutecznie wpływają na budowanie kapitału społecznego, którego miarą jest zaufanie społeczne.

Podstawą budowania kapitału społecznego jest wzmocnienie więzi opartych na zaufaniu, na przeżywaniu wspólnotowości, wspólnej tożsamości, ale też otwartości na inne wzorce kulturowe. Z tej perspektywy kapitał społeczny tworzą ludzie, których zachowania, uwarunkowane znajomością własnej tradycji, kultury, historii, charakteryzuje jednocześnie indywidualna aktywność, kreatywność i dociekliwość w budowaniu **własnego modelu tożsamości** i co ważne, własnego a nie odgórnie narzucanego. Kultura jest wyjątkową przestrzenią, w której ponad wszelkimi podziałami społecznymi i politycznymi, powinniśmy tworzyć miejsca, gdzie dzięki zaufaniu społecznemu – nawet w dobie globalizacji – będą zachodziły procesy **wzmocnienia znaczenia własnej tożsamości**. Rozwój kapitału społecznego, którego miernikiem jest poziom zaufania publicznego, wpływa na rozwój kultury, a wszelkie działania związane z kulturą skutecznie wpływają na budowanie kapitału społecznego. Istotnym jest więc **podniesienie ogólnej świadomości lokalnej, regionalnej**, a tym samym zwrócenie się do małych społeczności, ich kultur lokalnych, zasobów kulturowych, przyrodniczych i uświadomienie sobie roli jaką odgrywać mogą przy budowaniu kapitału ludzkiego, społecznego czy obywatelskiego.

Jakie są problemy?

- **kultura tworzy jednostkowe i grupowe tożsamości - ale potęguje podziały społeczne;**
- **kultura to narracja o wartościach i tożsamości – ale dzieli i nasila wykluczenia;**
- **kultura jako sposób przeżywania wspólnotowości – nowe formy wspólnotowości.**

Koncentrujemy się na kulturze w kontekście lokalności, ponieważ budować zaufanie społeczne, to w tym przypadku oznacza, krok po kroku, **budowanie wspólnoty**. A jedną z ważniejszych funkcji kultury jest sposób przeżywania wspólnotowości. Kultura tworzy taki zestaw wartości, norm, reguł, do którego zawsze można się odwołać, jeżeli jest podzielany przez innych - stabilizuje życie społeczne. Jakość przestrzeni publicznych, współpraca na różnych polach, umiejętność krytycznej

oceny zjawisk kultury współczesnej ma swoje źródło w zmianie jaka zachodzi najpierw w jednostce, a w rezultacie przekłada się na rozwiązania i jakość wzajemnych odniesień, które służyć mają całym społecznościom

Funkcje kultury, na które zwracamy szczególną uwagę, są dzisiaj ważne, ponieważ dzielą i potęgują **podziały społeczne**. Definiując problemy współczesnej kultury w kontekście lokalności nie sposób zauważyć, że w wielu przypadkach podejmowane działania nie budują wspólnych wartości, odwołują się często do symboli i tradycji (nie przez wszystkich akceptowanych i nie służących rozwojowi różnych tożsamości). Coraz częściej widać słabość w działaniu podmiotów sektora publicznego i wciąż niezadowolający poziom aktywności w społecznościach lokalnych, które przyczyniają się do niskiego poziomu kapitału społecznego. Sytuacja ta jest niepokojąca, tym bardziej, że ze względu na status publiczny powinny one odpowiadać na potrzeby różnych grup obywateli, a także te potrzeby kształtować, na przykład poprzez edukację kulturalną. A tak widzimy: **nieskuteczność działań, niezaangażowanego obywatela, indywidualizm i roszczeniowość, niezaangażowanego biernego odbiorcę kultury będącego tylko konsumentem**.

Działalność lokalnych instytucji kultury zazwyczaj odwołuje się do tradycji, dziedzictwa, folkloru, ważnych wartości w życiu społecznym lokalnych środowisk, ale utrzymujący się konserwatywny sposób myślenia nie pozwala często na wprowadzanie zmian w sposobie zarządzania instytucją i postrzegania jej roli w środowisku. Otwarcie się na dialog z interesariuszami wymaga dodatkowych sił, środków i programów, a także czasu na spektakularne efekty. Działania takie mają jednak potencjał, by inicjować zmiany w samych instytucjach, w społecznościach lokalnych oraz w całym sektorze publicznym.

Jakie są tego skutki?

Diagnostując obecną sytuację w kulturze zwracamy uwagę na:

- **Brak zrównoważonego rozwoju między Polską A i B;**
- **Centralizację kultury;**
- **Metropolizację kultury;**
- **Emigrację młodych, zdolnych ludzi z małych gmin do dużych miast;**
- **Ignorancję wobec obiegów kultury innych niż tylko tych kojarzonych z władzą;**
- **Brak współpracy między sektorami, instytucjami i resortami;**
- **Kumulację podziałów w wymiarze społecznym i kulturowym;**

Diagnoza jest wynikiem obserwacji oraz lektury istniejących dokumentów i opracowań. Wskazuje zarówno na bariery, niewykorzystany potencjał jak również na szanse realizacji ważnych celów społeczno-kulturowych.

Dotychczasowe reformy sektora kultury nie miały charakteru systemowego, głównie ze względu na interesy różnych środowisk i specyfikę instytucji. Część bardzo potrzebnych rozwiązań pozostała martwa (np. zarządzanie instytucjami przez osoby prawne). Zasadnicze problemy pozostały, a zmieniające się przepisy w dużej mierze były wynikiem zmian w innych sektorach, wprowadzane często bez odpowiedniego wykorzystania zaplecza eksperckiego.

Na obraz kultury lokalnej składają się: działania o charakterze kulturalnym i społecznym w gminach, powiatach i miastach, podejmowane przez jednostki samorządu terytorialnego (JST), publiczne instytucje kultury, organizacje pozarządowe oraz podmioty komercyjne, a także kompetencje urzędników samorządowych, pracowników instytucji kultury, przedstawicieli organizacji pozarządowych i pracowników innych sektorów współpracujących przy realizacji przedsięwzięć kulturalnych. Specyfika lokalnego środowiska, nieprzejrzystość reguł prawnych i „nieformalnych” zachowań obowiązujących w sferze kultury, zróżnicowane cele organizacyjne generują przede wszystkim konflikty międzyinstytucjonalne i międzysektorowe, i tworzą trudne do przezwyciężenia bariery.

Przy najwyższym procentowo zaangażowaniu samorządów w finansowanie kultury największym dysponentem pieniędzy „grantowych” jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest to **instrument bieżącej polityki kulturalnej**, ogólnopolskie środki finansowe dla bardzo wielu podmiotów nieosiągalne. Efektem jest nierówne traktowanie różnych podmiotów sektora kultury (i gospodarki) w procesie podziału środków publicznych na zadania związane z kulturą.

Skutkiem tego jest: **wzrost liczby postaw skrajnych, brak silnego społeczeństwa obywatelskiego i ingerencja państwa w bardzo wiele sfer życia społecznego, zaniedbania w dziedzinie edukacji kulturalnej, zbyt powolne i nie dość elastyczne reakcje na dynamiczny rozwój nowych form uczestnictwa i kreowania kultury oraz zły stan monitorowania kultury.**

Kultura staje się coraz częściej narracją o wartościach i tożsamości, a jednocześnie -szczególnie sfera sztuki - staje się nagle źródłem wielu emocji, dyskusji i wzajemnego niezrozumienia. Nakładają się na to procesy o charakterze globalnym. Kultura bowiem w naszym kraju podlega, tak jak kultury innych społeczeństw, procesom cywilizacyjnym, a więc komercjalizacji, cyfryzacji, a także charakteryzuje ją brak kanonów akceptowanych przez większość.

Rozumiana szeroko kultura, w tym edukacja kulturalna jako zbiór praktyk skierowanych do odbiorcy, których celem jest pogłębianie wrażliwości społecznej, estetycznej, obywatelskiej oraz wzmacnianie postaw szacunku, tolerancji, jest szczególnie potrzebna, gdy brak jest wspólnych wartości. To taki typ działań, które **uczą człowieka krytycznego stosunku do zastanej rzeczywistości**, skłaniają do refleksji i brania odpowiedzialności za wspólne sprawy. Dzięki edukacji kulturalnej uczymy się doceniać dziedzictwo kulturowe, przyrodnicze, zdobywamy szerokie kompetencje społeczne, które pozwalają nam podejmować współpracę na różnych polach, pogłęwiamy przy tym umiejętność krytycznej oceny procesów i zjawisk współczesnego świata. Działania związane z kulturą są jednym z narzędzi dokonywania zmian społecznych. Odbiorcami tych działań są wszyscy, niezależnie od wieku. Szczególnie ważna jest jednak oferta dla młodzieży w wieku 13-26 lat, bowiem jak wynika z badań, oceny ich uczestnictwa w kulturze są bardzo niskie. Uczestnictwo młodzieży w kulturze odbiega od modelu tradycyjnego, a ich zainteresowania i kreacje w zakresie technologii cyfrowych są poza sferą badań. Inna ważna rzecz to brak działań skierowanych do dzieci i młodzieży realizowanych wspólnie w ramach współpracy placówek edukacyjnych z instytucjami kultury, organizacjami pozarządowymi jak również z sektorem biznesowym.

Proponowane rozwiązania – synergia działań

- **Zmiana w zarządzaniu środkami finansowymi – w stronę rozwoju kultury lokalnej;**
- **Wzmacnianie roli instytucji kultury sektora publicznego – poza dużymi ośrodkami;**
- **Programy współpracy z NGO – realizacja zadań z zakresu mecenatu państwa;**
- **Programy współpracy z sektorem biznesu – realizacja wspólnych zadań, prywatne instytucje kultury.**

Kultura powinna być przestrzenią społecznego współdziałania, szczególnie przy rosnącej różnorodności wspólnot, wielości sektorów i form organizacji. Dla osiągnięcia niezbędnego poziomu spójności społecznej i koordynacji działań potrzebna jest:

odpowiedzialność za podejmowanie działania, czyli **polityka kulturalna**, tworzenie odpowiedzialnego i wielowymiarowego **mecenatu państwa**;

współpraca ze wszystkimi podmiotami sektora kultury, czyli właściwe **zarządzania kulturą**:

wiedza i kompetencje, czyli **edukacja kulturalna** w odpowiedzi na społeczne deficyty dotyczące braku **wiedzy** na temat (własnej, europejskiej) kultury i braku różnorodnych programów kształtujących **kompetencje** społeczne, kulturowe.



Podstawowym założeniem jest propozycja podejmowania działań, które skierowane są na **rozwój kultury lokalnej**, czyli wprowadzanie zmian w polityce kulturalnej, zarządzaniu kulturą, głównie instytucjonalną, a także znaczące wspieranie edukacji kulturalnej.

Rozwój i budowanie kapitału społecznego w społecznościach lokalnych dokonuje się za sprawą przenikania i wzmacniania tego, co materialne i niematerialne w kulturze, tego co ekonomiczne i tego co społeczne. Wpływ kultury na rozwój, np. gminy, miasta, województwa to nie tylko promocja i atrakcyjność dla turystów, rezydentów, czy mieszkańców, ale przede wszystkim wspólne myślenie o **wykorzystywaniu i pomnażaniu własnych zasobów**, budowaniu wspólnoty celów, partycypowaniu w tworzeniu programów rozwoju, które koncentrować się będą na podnoszeniu jakości życia mieszkańców. Warto przy tym wykorzystać procesy, które służą „nowoczesności” i związane są ze zmianami technologicznymi, ponieważ zapewniają w przestrzeni komunikacji i społecznego współdziałania odpowiednie instrumentarium. Niezbędne są więc **programy inwestujące w sieci koordynacji** działań zbiorowych, sieci koordynatorów instytucjonalnych i indywidualnych, które służą lepszej, wydajniejszej i wspólnej pracy.

Oczekiwane korzyści

- **Decentralizacja kultury** – wzmacnianie systemu demokratycznego; Zatrzymanie procesów centralizacji i metropolizacji kultury.

Decentralizacja uprawnień i obowiązków z poziomu centralnego jest istotnym elementem sposobu zarządzania kulturą w państwie. Przy decentralizacji należy zadbać o właściwą komunikację i przepływ informacji, dotyczy to zarówno podmiotów działających w tej samej społeczności lokalnej, jak i instytucji z różnych szczebli administracji samorządowej i centralnej;

- **Postrzeganie i wzmacnianie podmiotowości środowisk lokalnych** – wspieranie niezależności, wzmacnianie instytucji i odbudowa więzi społecznych na poziomie lokalnym;
- **Działania i programy służące edukacji kulturalnej i współpracy w społecznościach lokalnych** – tworzenie różnych form zaangażowania obywateli w sprawy publiczne, czyli sieci współpracy i programy edukacji kulturalnej, a także powstanie przestrzeni dla obywateli i ich kreatywności w zakresie ekonomicznym, ale też społecznym i kulturalnym – tworzenie organizacji, instytucji, formalnych i nieformalnych grup dla realizacji różnych projektów. Edukacja kulturalna jest skuteczną formą odpowiedzi na społeczne deficyty takie jak negatywny charakter relacji międzyludzkich, społeczne nierówności, brak kultury współpracy i otwartości. Realizując programy i projekty z zakresu edukacji kulturalnej uczymy: współpracy międzypokoleniowej, międzysektorowej, międzyśrodowiskowej, dzielenia się wypracowanymi zasobami, budowania kapitału kulturowego, szeroko dostępnego dzięki wolnym licencjom, przy poszanowaniu prawa autorskiego, a także wrażliwości na różnorodność i postaw tolerancji.

Działania związane kulturą w społecznościach lokalnych, w gminach, małych miastach będą narzędziem do poprawy jakości życia ludzi tylko wtedy, gdy decydenci lokalni uznają, że podstawową wartością jest **podmiotowe traktowanie różnych środowisk** angażujących się w życie społeczno-kulturalne. Podmiotowe traktowanie, uznanie za fakt, że mogą mieć wpływ na otaczającą ich rzeczywistość oraz że widzą, rozumieją i potrafią diagnozować problemy jest podstawowym korzystnym osiągnięciem w procesie budowy zaufania społecznego.

Dowód na tę korzyść – przykłady

- **Tworzenie wspólnej przestrzeni kultury – uwzględniającej różne obiegi kultury;**
- **Identyfikacja i dostęp do lokalnych zasobów kultury;**
- **Sieci różnych podmiotów kultury dla realizacji wspólnych celów;**
- **Tworzenie ram organizacyjnych i prawnych dla tworzenia sieci instytucji;**

Zasadniczą korzyścią jest fakt, że w kulturze lokalnej, bez wsparcia systemowego, pośród instytucji i organizacji pozarządowych **wyłonili się liderzy** w swoich dziedzinach i swoich regionach. Podmioty te niezależnie od organizatora pełnią często rolę moderatorów zmian (np. w cyfryzacji, specjalizacji artystycznej, organizacji instytucji). Ich potencjał i dorobek jest przykładem rozwiązań systemowych. Ale potrzebny jest kolejny krok, czyli uruchomienie procesów wsparcia i włączenia ich w system jako istotnych pośredników zmian. W wielu przypadkach stowarzyszenia i fundacje prowadzą działalność porównywalną do instytucji kultury, ale robią to taniej i efektywniej, lepiej też diagnozując potrzeby odbiorców. Lokalni władarze coraz sprawniej zarządzają środkami na kulturę, realizują zarówno założenia polityki kulturalnej państwa jak i własne cele powiązane z potrzebami lokalnych społeczności (wykorzystując środki z różnych źródeł). Swoje działania planują w większych sekwencjach czasowych i tworzą dokumenty strategiczne obejmujące kulturę. Ich sprzymierzeńcem nie jest jednak nowoczesny ustrój prawny wspomagający różne modele działalności kulturalnej. Głównym kierunkiem działań powinna być zatem wieloaspektowa zmiana przepisów regulujących prowadzenie i finansowanie działalności kulturalnej. Począwszy od najmniejszych podmiotów (twórców, animatorów), a na MKiDN kończąc.

Proponowane działania – zmiany

Proponowane działania skupiają się na osiągnięciu takich celów jak:

- **prawdziwe partnerstwo i synergia działań w kontekście wszystkich prodemokratycznych i proeuropejskich środowisk;**
- **zmiana postaw – budowanie tożsamości obywatelskiej;**

- **zmiany prawne – budowanie zaufania do zasad i reguł, a także tworzenie jasnej wykładni zapisów prawnych;**
- **zmiana zarządzania kulturą – polski sposób zarządzania unikatowy na tle Europy.**

Zmiana wizerunku niektórych gmin, regionów, w tym samych instytucji kultury. Istnieje bowiem potrzeba redefinicji roli instytucji kultury (także podmiotów sfery pozarządowej i prywatnej). Ich rolą ma być poszukiwanie takiego kulturowego i społecznego wymiaru tożsamości, który służyć będzie rozwojowi społecznemu i gospodarczemu;

Zmiana strategii „na przetrwanie” wielu instytucji i organizacji trzeciego sektora. Podstawową funkcją samorządowych instytucji kultury powinno być – przy rzetelnym realizowaniu celów statutowych – pełnienie także roli „miejsc” lokalnej aktywności społecznej. Przyczyniać się to będzie do podnoszenia poziomu kapitału społecznego, a także wprowadzania autentycznych zmian w sferze społecznej zamiast dostosowywania się do zastanej sytuacji;

Zmiana w systemie wyznaczania celów dla działalności kulturalnej i alokacji środków finansowych na tę działalność przez wyłączenie polityków samorządowych – może się okazać, że dopuszczenie podmiotów trzeciego sektora albo mocnego biznesu w regionie, jest rozwiązaniem dla lepszej, bardziej efektywnej polityki kulturalnej w samorządach, może się okazać również, że przeformułowanie dotacji samorządowych w taki sposób aby długofalowo można było wspierać działania kulturalne zaowocuje szeregiem dobrych (lepszyc) przedsięwzięć kulturalnych;

Zmiana systemowa w zarządzaniu i finansowaniu instytucji sektora publicznego.

Składa się na nią:

- wielomodelowość oraz urealnienie możliwości zarządzania instytucjami przez organizacje pozarządowe, kościoły i związki wyznaniowe i inne;
- podziały dotacji dla instytucji według portfeli finansowych instytucji kultury;
- dopuszczenie mechanizmów dających mieszkańcom wpływ na poziom finansowania instytucji kultury i systemu realnych zachęt prawnofinansowych, które zmobilizują mecenasów pozapaństwowych;
- stworzenie ram organizacyjnych i prawnych do tworzenia sieci instytucji niezależnie od organizatora, regionu i administracji umożliwiających przepływ użytkowników, wiedzy;
- stworzenie centrum prowadzącego programy dotacyjne MKiDN opartego na systemie eksperckim;
- systemowe włączenie podmiotów kultury prowadzonych przez NGO do stałego finansowania poprzez system konkursów powiązanych z zasadami portfeli finansowych instytucji publicznych.

Zaproponowane zmiany wymagają konkretnych rozwiązań, proponujemy przykłady takich rozwiązań w dwóch najważniejszych zakresach: w zakresie finansowania i w zakresie regulacji prawno-organizacyjnych:

➤ **W zakresie finansowania:**

- a/ Nowe programy wieloletnie: Programy dla wspólnot lokalnych, tworzenie sieci „miejsc aktywności lokalnej” i sieci koordynatorów regionalnych;
- b/ Programy mikrograntów dla działań integracyjnych, komunikacji i budowania sieci;
- c/ Stypendia dla liderów aktywności lokalnej i dla dziennikarstwa obywatelskiego;
- d/ Program Obserwatorium Kultury – diagnozowanie rozwoju kultury na poziomie regionalnym i lokalnym;
- e/ Programy kulturalne dla Młodych (młodzież szkolna);
- f/ Budżety partycypacyjne w kulturze – na wszystkich poziomach.

➤ **W zakresie regulacji prawno-organizacyjnych:**

- a/ Regulacje prawne – zmiany w ustawie o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej;
- b/ Utworzenie instytucji zarządzającej finansami z Funduszu Promocji Kultury.
- c/ Tworzenie zasobów kultury ogólnodostępnych do wykorzystania w sieciach;
- d/ Udostępnianie przestrzeni instytucji publicznych;
- e/ Wprowadzenie przejrzystych kryteriów mierzenia efektywności działań w kulturze;

Rekomendowane rozwiązania to przykłady działań służących wprowadzaniu zmian w polityce kulturalnej, zarządzaniu kulturą i edukacji kulturalnej. Ważne, ponieważ wprowadzane w społecznościach lokalnych, mają szansę na realizację, mogą być inicjatywami oddolnymi, obywatelskimi wspieranymi odpowiedzialną polityką na szczeblach samorządów i państwa.

Bibliografia:

1. *Kultura na peryferiach*. Warszawa. NCK 2018
2. *Napięcia, starcia, rozładowania : samotna gra w kręgle w obszarze kultury*. Tomasz Szlendak, Arkadiusz Karwacki. Elbląg 2015
3. *Badanie na temat kształtowania krajobrazu i estetyki przestrzeni publicznych w gminach*. Raport z badań. Warszawa, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki 2018
4. Mikołaj Lewicki, Mirosław Filiciak: *Wynalezienie poszerzonego pola kultury*. *Kultura i Rozwój* 1(2)/2017,
5. Ogólnopolska konferencja kultury. Raporty. <http://konferencjakultury.pl/main/materials>

6. Marek Krajewski, Filip Schmidt: *Raport z pierwszego etapu badań w ramach projektu: animacja/edukacja. Możliwości i ograniczenia edukacji i animacji kulturowej w Polsce*. 2014

http://badania-w-kulturze.mik.krakow.pl/files/animacja_edukacja.pdf

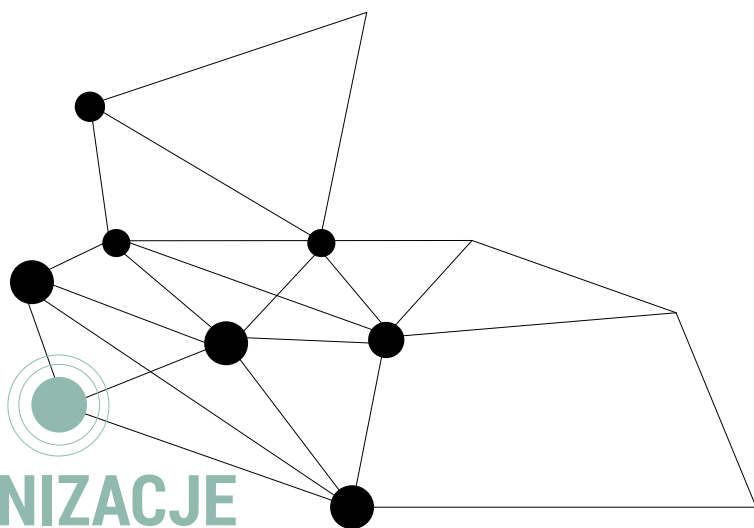


Autorzy

Zina Jarmoszuk

(szef zespołu ds. kultury) dr nauk humanistycznych, specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących prowadzenia badań nad kulturą, zarządzania kulturą i wiedzą o kulturze oraz statystyk kultury. Autorka i współautorka opracowań, analiz i eksperytów dotyczących kultury. Koordynator projektów badawczych. W latach 2000-2006 wicedyrektor Instytutu Kultury i Narodowego Centrum Kultury. Współautor Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego w Polsce na lata 2011-2020. Wieloletni dyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Anna Duńczyk-Szulc **Edyta Ołdak**



ORGANIZACJE SPOŁECZNE

**Organizacje obywatelskie jako
sposób budowania zaufania społecznego**

**Potrzeba nam realizowania w praktyce
konstytucyjnej zasady pomocniczości
„umacniającej uprawnienia obywateli i ich
wspólnot”**

Jaki problem?

Brak silnego społeczeństwa obywatelskiego opartego na zaangażowanych obywatelach i silnych organizacjach

Rozwój organizacji obywatelskich (pozarządowych) po roku 1989 był jednym z ważnych sukcesów polskiej transformacji, był to jednak **sukces niepełny**. Specyficzne warunki, w tym np. brak doświadczenia społeczeństwa w praktykowaniu wartości demokratycznych, brak doświadczenia pracy społecznej w warunkach demokracji, znacząca pomoc z zewnątrz (pomoc poszczególnych państw i społeczeństw, fundusze przedakcesyjne, a obecnie fundusze europejskie), spowodowały nierównomierny i czasami niebezpieczny dla istoty działania społeczny rozwój. Czas ekonomicznej transformacji zwiększał rolę przede wszystkim organizacji socjalnych, zaś upadek rządów niedemokratycznych i możliwości uwolnionego kapitalizmu skutkowało spadkiem zainteresowania inicjatywami wspólnotowymi i samopomocą. Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie skupiła się w zasadzie jedynie na realizacji zadań publicznych, zabrakło też edukacji obywatelskiej, która upowszechniałaby w społeczeństwie wartości i zasady będące podstawą wspólnotowej aktywności obywateli.

W środowisku organizacji obywatelskich przeszkody te definiowane są od lat w tworzonych dokumentach (m.in. *Wizja rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce* – 2005; *ManifEst – Ekonomii Społecznej* – 2008; *Strategiczna mapa drogowa rozwoju sektora obywatelskiego* – 2015), które w swojej warstwie analitycznej i ogólnych kierunkach proponowanych działań są nadal aktualne. Niezbędny jest jednak kolejny krok, który wskazałby zasoby i siły mogące ten proces przeprowadzić, ale też bariery, których pokonanie wydaje się konieczne.

Jakie skutki?

Brak silnych organizacji obywatelskich (społecznych, pozarządowych)

System finansowania organizacji w oparciu o zlecanie zadań publicznych, wsparcie z funduszy publicznych tych organizacji, które realizują polityki publiczne, a nie

tych, które artykułują i reprezentują interesy obywateli, doprowadziły do **osłabienia budującej małe wspólnoty, samopomocowej, ale także kontrolnej i rzeczniczej roli organizacji obywatelskich.**

W efekcie – przy zachwycie nad nieformalnymi ruchami i partycypacją nieinstytucjonalną – dominującą rolę w tworzeniu rzeczywistości odgrywają zorganizowane grupy interesów (od kościołów poprzez związki zawodowe i związki pracodawców po organizacje organizujących mniejszości reprezentujące skrajne poglądy). Istniejące organizacje obywatelskie, silnie uzależnione od środków publicznych, nie mogą **skutecznie występować w imieniu swoich członków** i osób, dla których działają. Rośnie rola państwa, a tym samym decyzji administracyjnych i politycznych. Sfery kultury, edukacji, zdrowia stają się obszarami wpływu na obywateli, a nie realizacji ich wolności.

Oczekiwania?

Odzyskanie wspólnot, czyli uwłaszczenie obywateli

Wynika stąd konieczność zmian mogących pomóc społeczeństwu w odzyskaniu **kontroli nad wspólnotami** (od organizacji społecznych przez samorząd aż po państwo i wspólnotę europejską), które powinny zapewniać niezależność i samorządność inicjatyw obywatelskich i ich wpływ na życie społeczno-gospodarcze. Potrzebujemy **nowych impulsów**, które zwiększą zainteresowanie obywateli sprawami publicznymi, ich zaangażowanie w życie społeczne i rozwiązywanie własnych problemów, a także poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne. Nowe podejście zależy jednak przede wszystkim nie od zmian politycznych czy prawnych, ale od **szerokiego zrozumienia istoty demokracji** i dobra wspólnego oraz czytelnego podziału obowiązków w demokratycznym państwie prawa pomiędzy obywateli i ich organizacje, samorząd i państwo. Rozumienia działań obywatelskich jako nie tylko formy świadczenia usług, ale także, a może nawet przede wszystkim, sposobu artykułowania i reprezentowania wartości i interesów, ucierania się poglądów, przejmowania odpowiedzialności za siebie i swoje otoczenie, a tym samym także sprawowania obywatelskiej kontroli instytucji rynku i administracji publicznej. Tu konieczna jest zmiana nastawienia zarówno polityków, urzędników, aktywistów, jak i samych obywateli, bez których silnego poparcia (tak moralnego, jak i finansowego czy organizacyjnego – związanego z pracą społeczną) sektor obywatelski jako przeciwwaga do zachłanności rynku i bezduszności biurokracji nie jest możliwy.

Co trzeba zrobić?

① Odzyskać samorządność

Samorząd terytorialny powinien być przede wszystkim formą **samoorganizacji i samorządzenia się obywateli w układzie terytorialnym**, a mniej, co niestety w praktyce w większości samorządów dzisiaj dominuje, zdecentralizowaną formą administrowania państwem. Dlatego tak ważne jest, by posiadał on w ramach struktur państwa autonomię, samodzielność i opierał się na demokratycznych zasadach funkcjonowania, a relacje państwa, samorządów terytorialnych i obywateli były oparte na wywodzącej się zarówno z myśli socjalistycznej, jak i nauki społecznej Kościoła katolickiego, zapisanej w naszej Konstytucji **zasadzie pomocniczości**, która oznacza nie tylko pierwszeństwo działania samorządu przed państwem, ale także obywateli i ich organizacji przed samorządem.

Rolą samorządu powinno być wspieranie różnorodnego, niezależnego od władzy lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, które byłoby prawdziwym, równoprawnym partnerem w działaniach na rzecz podnoszenia lokalnej jakości życia. Konieczne są zmiany systemowe (prawne) umacniające samorządy lokalne i ich finanse oraz ich oparcie w lokalnych społecznościach, ale wiele działań zarówno samorząd, jak i zorganizowani obywatele mogą podjąć już teraz, w obecnym systemie prawnym.

② Odzyskać organizacje

Organizacje obywatelskie – od organizacji młodzieżowych, inicjatyw lokalnych poprzez organizacje różnorodnych grup interesu czy realizujących wspólnotę wartości po organizacje działające na rzecz innych czy organizacje kontrolne i rzecznicze – **są podstawową formą kształcenia obywatelskiego**. Dlatego tak ważna jest edukacja oparta na realnym zaangażowaniu młodzieży w grupy rówieśnicze (organizacje harcerskie, grupy samokształceniowe, hobbyistyczne), w których obok samych działań – związanych na przykład z turystyką czy rozwijaniem różnego rodzaju pasji – kluczowym elementem jest praktykowanie samorządności, umiejętności odpowiedzialnego współdziałania, praktykowania demokracji, podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji. Odpowiednikiem tych działań w obszarze edukacji dorosłych jest **zaangażowanie w działalność organizacji społecznych**, gdzie praktykowana jest prawdziwa demokracja, gdzie bierze się wspólnie odpowiedzialność za konkretne fragmenty życia społecznego.

Jednak, aby organizacje odgrywały tę rolę, powinny przede wszystkim – o ile nie są jedynie podwykonawcami zadań publicznych – opierać swoją działalność na własnych zasobach i zakorzenieniu w społeczności lokalnej. Siła organizacji powinna być liczona ilością zaangażowanych członków lub wysokością kapitału przeznaczonego na cele oczekiwane przez społeczność. Należy też bacznie przyglądać się nowym formom zorganizowanej aktywności (takim jak np. ruchy miejskie, kooperatywy) jako eksperymentom testującym nowe formy samoorganizacji. Pomocna w tym będzie zmiana filozofii finansowania inicjatyw społecznych (organizacji obywatelskich), obok powierzania zadań publicznych (w analogii do komercyjnych zleceń) powinien być budowany system wspierania oparty na mechanizmie podobnym do budżetu partycypacyjnego, w ramach którego mieszkańcy nie tylko decydują, na co idą pieniądze, ale i sami realizują te inicjatywy. Pomocą dla rozwoju oddolnej, spontanicznej, lokalnej aktywności społecznej może być wprowadzenie w licznych regulacjach wielu **szczegółowych uproszczeń**, które ułatwią obywatelom angażowanie się i poruszanie w gąszczu przepisów. Obszar takich możliwych uproszczeń przygotowali np. członkowie Stowarzyszenia Dialog Społeczny w specjalnym opracowaniu „Tezy w sprawie uproszczeń”.

③ **Odzyskać przedsiębiorczość społeczną**

Sposobem na branie odpowiedzialności za życie społeczne, tak w wymiarze jednostkowym, jak i wspólnotowym, może być **przedsiębiorczość społeczna** jako metoda osiągania celów społecznych przy pomocy mechanizmów rynkowych. Niestety obecny „polski model ekonomii społecznej” – poprzez podporządkowanie go logice działań socjalnych i ograniczenie do sfery integracji społecznej – stał się formą nie obywatelskiej aktywności, ale **biurokratycznej interwencji** (prawnej i finansowej). Zamiast przyczyniać się do wzmacniania zaufania społecznego, do zbiorowej aktywności i budowania obywatelskich instytucji, stał się elementem systemu. Systemu opartego na wydatkowaniu środków publicznych, procedurach, uzależnieniu od administracji, uprawianiu działań pozornych (np. tworzenie regionalnych programów, tworzenie spółdzielni socjalnych przez osoby prawne, które nigdy nie staną się prawdziwymi spółdzielniami socjalnymi, zatrudnianie osób, które „dożywotnio” posiadają status osoby bezrobotnej). **Jawne zasady działania**, nazywanie rzeczy po imieniu, unikanie działań pozornych (a więc „życie w prawdzie”), przy jednoczesnym zrozumieniu zasad współżycia, to podstawa ekonomii społecznej, w której motywacją jest dobro wspólne, zysk zastąpiony jest godziwym wynagrodzeniem, a podstawowym kapitałem jest kapitał społeczny, kapitał ludzki i własność społeczna. Aby to osiągnąć, należy m.in. poddać daleko idącej rewizji zarówno obecne cele polityki publicznej, jak i powiązany z nimi system wsparcia ekonomii społecznej (państwo powinno tworzyć warunki do tego, by obywatele sami mogli rozwiązywać problemy społeczne, a nie zastępować ich aktywność własnymi pomysłami i instytucjami). Należy też odejść od wizji

spółdzielni socjalnej jako swoistego wzorca ekonomii społecznej (to bardzo trudna forma działalności gospodarczej, sprawdzająca się jedynie w bardzo specyficznych warunkach).

④ **Odzyskać obywateli**

Zaufanie, które jest podstawą budowy społeczeństwa obywatelskiego, opiera się w znacznym stopniu na uznawanych normach współżycia, na odpowiedzialności (w tym także moralnej) poszczególnych osób, przewidywalnej i opartej na przestrzeganiu prawa działalności instytucji, a także na przekonaniu o dobrej woli większości uczestników życia społecznego. Tylko świadomy swoich praw i obowiązków obywatel, posiadający:

- podstawową wiedzę o zasadach życia społecznego i zależności szczęścia jednostki od wspólnego dobra,
- uwewnętrzniony system wartości podstawowych wynikających z empatii powiązanej z poczuciem sprawiedliwości i równości,
- poczucie sprawstwa – będące postawą, która uzależnia własny sukces, ale i przyszłość wspólnoty, od własnych wyborów,
- poczucie tożsamości, godności (częściowo można tu odwoływać się do staromodnego pojęcia honoru) jako podstawy konstytutywnej bycia odpowiedzialnym obywatelem, który może być w pełni podmiotem życia publicznego. Nie wydaje się możliwe odzyskanie obywateli dla życia publicznego bez organizacji obywatelskich jako instytucji edukacyjnych, miejsca zdobywania doświadczenia i tworzenia wzorców.

Transformacja systemowa po 1989 roku wiele zmieniła w sferze strukturalnej i ekonomicznej, niestety pozostawiła sferę wartości na dalszym planie. Konieczna jest zgoda co do wagi, potrzeby docenienia i **promowania działań prospołecznych**, wspólnotowych, odpowiedzialnych w stosunku przyszłych pokoleń. Tylko takie rozwiązania dają szansę na pogodzenie długotrwałego rozwoju z zapewnieniem dostatecznej jakości życia.

Jak to zrobić?

Demokracja obywatelska w działaniu

Przywracanie samorządu terytorialnego obywatelom, tworzenie oddolnych, samorządnych organizacji społecznych, odpowiedzialnej wobec obywateli

i środowiska ekonomii społecznej czy pozaformalnej edukacji obywatelskiej powinny być wspierane przez państwo, jednak odpowiedzialność za przeprowadzenie tego procesu spoczywa przede wszystkim na samych zainteresowanych, czyli na władzach i administracji samorządowej, na organizacjach obywatelskich i podmiotach ekonomii społecznej oraz na świadomych, aktywnych obywatelach. Podstawą tego upodmiotowienia (emancypacji) obywateli powinien być **autentyczny samorząd**, oparty na zaangażowaniu i współodpowiedzialności mieszkańców. Dlatego konieczne jest uwspólnienie celów (więcej samorządności i samoorganizacji w państwie, więcej autentycznego udziału obywateli w samorządzie i organizacjach obywatelskich) oraz wspólne działanie. Tylko współpraca organizacji i samorządów, związków samorządowych i federacji pozarządowych, tylko szeroki ruch społeczny, budowany od dołu, oparty na wspólnocie wartości, a nie doraźnej skuteczności, może zmienić nastawienie do samoorganizacji. Demokrację i inne wolności obywatelskie trzeba praktykować, bo inaczej przestają działać.

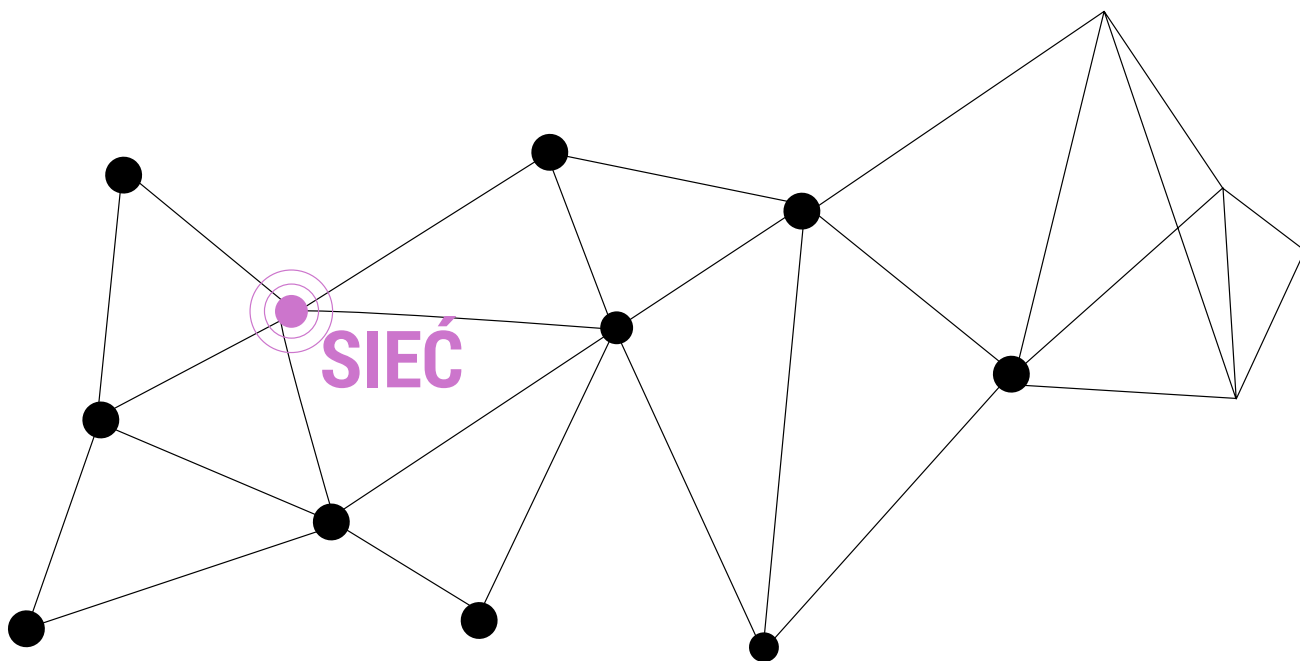


Autorzy

Piotr Frączak

(szef zespołu ds. aktywności obywatelskiej) społecznik zaangażowany w proces samoorganizacji trzeciego sektora. Prezes Stowarzyszenia Dialog Społeczny, przewodniczący Rady Programowej Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Członek ciał dialogu obywatelskiego: m.in. monitorujących Fundusze Europejskie na poziomie centralnym (Narodowy Plan Rozwoju, Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia, Umowę Partnerstwa) czy Rady Działalności Pożytku Publicznego (kadencja 2015-2018). Autor publikacji dotyczących działalności społecznej, takich jak "Trzeci sektor w III Rzeczypospolitej" (2002), "W poszukiwaniu korzeni. Dwa dwudziestolecia pozarządowych inspiracji"(2013).

tekst oparty na materiale AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA JAKO SZANSA NA ODBUDOWĘ ZAUFANIA SPOŁECZNEGO, przygotowanym przez grupę ekspertów związanych z pracami w ramach Strategicznej Mapy Drogowej Rozwoju Sektora Obywatelskiego, w tym Justynę Duriasz-Bułhak, Piotra Frączaka, Łukasza Gorczyńskiego, Tomasza Pawlika, Tomasza Schimanka i Piotra Stolego.



SIEĆ - KAPITAŁ SPOŁECZNY W NOWYCH WYMIARACH - W KIERUNKU KAPITAŁU SPOŁECZNEGO 4.0

DAWNIEJ

Elementem istoty pojęcia zaufania społecznego, różnych przejawów istnienia budowania kapitału społecznego jest w szerokim tego pojęcia znaczeniu - SIEĆ. Sieciowy charakter relacji społecznych był i jest dla kapitału społecznego - kluczowy. W tradycyjnych wersjach rozwoju społeczności różnego typu pozwalało to na wymianę: poglądów, postaw, wiedzy, doświadczeń, wzorców zachowań, wzajemności rozumienia się i wspólnego rozumienia różnych wymiarów otaczającego świata, i to bez względu na skalę hierarchiczności struktury społecznej. Wymiana - to możliwość bycia razem, orientacji na zbiorowe działania poprzedzone na poziomie podstawowym uzgodnieniami i wspólną intuicją pochodzącą ze wspólnoty wzorca kulturowego.

Była to więc szansa na **WZROST ZAUFANIA SPOŁECZNEGO**, tworzenie modeli zaufania społecznego.

TERAZ

Mówimy dzisiaj o spotęgowanym znaczeniu sieciowości i sieci. Przyczyną jest Internet i wszystkie możliwe konsekwencje jego rewolucji, albo lepiej powiedzieć - całej olbrzymiej, wszechstronnej rewolucji technologicznej, w której nowe urządzenia oraz wszechpotęga danych współgrają ze sobą.

Jest „**JASNA**” i „**CIEMNA**” strona rozwoju tej rewolucji.

Po stronie rozwijanych i oczekiwanych korzyści są:

- **OTWARTOŚĆ** prawie wszystkich źródeł informacji, danych oraz dóbr różnego rodzaju,
- **DOSTĘPNOŚĆ** nie tylko wysokiej jakości sieci przepływu danych, ale zuniformizowana, przysłowiowa dostępność wszystkiego w jednym urządzeniu typu smartfon o coraz potężniejszych i wszechstronnych funkcjach,
- **SKALA I SZYBKOŚĆ** uczestnictwa w procesach globalnych i lokalnych zmieniające pozycję jednostki w świecie.

Każda z tych możliwości niesie **PARADOKSY PODWÓJNYCH ZNACZEŃ**, odłania szanse, ale tworzy również olbrzymie zagrożenia:

- **OTWARTOŚĆ** czyni naszą osobę i przejawy osobowości (nie tylko dane o nas, ale i ekspresję naszej osoby) - otwartymi na innych i na wszystko (bez względu na naszą wolę), co grozi utratą prywatności. Zarazem jednak, kiedy olbrzymie potoki różnych informacji docierają do nas - grozi to nadmiernym ich zalewem, co nie daje możliwości ani czasu na weryfikację prawdziwości, wiarygodności źródeł.
- **DOSTĘPNOŚĆ** uzależnia de facto od otaczającego świata w niewymowny sposób, co będzie miało jeszcze większe znaczenie w nadchodzącej rzeczywistości Internetu Rzeczy. Ale przede wszystkim uzależnia od jednego, jedyne go przedmiotu, na który zerkamy nieustannie: nasz czas, odruchy, zachowania, wybory postaw zależą od tego urządzenia (rodzi się pytanie o granice naszej autonomii). To zmienia też nasze poczucie czasu, żyjemy w swoistej „tyrarii chwili”, podlegamy mechanizmowi „łapania chwili” (i jej sprzedaży...).
- **SKALA I SZYBKOŚĆ** dają nam złudne poczucie bycia wszędzie oraz wiedzy o wszystkim, a także zakorzenienia wszędzie, gdzie to możliwe - od grupy rodziców zjednoczonych wspólnym doświadczeniem tej samej choroby dzieci, po „nazioli” łączących się symboliką faszystowską. Ale to bywa bardzo często świat tzw. pierwszego wyboru. Odnajdujesz swoje miejsce w Sieci, zakorzeniasz się w nim, algorytmy pomagają ci w pogłębianiu tego zakorzeniania. I jesteś zamknięty w określonej „bańce społecznej”. Stąbnie Twój wysiłek poznawczy, by szukać innych światów, wzorców, kątów widzenia i rozumienia rzeczywistości. Osłabia się wówczas to, co mogłoby być siłą społecznej mocy Internetu - zakorzenienie w lokalności.

Internet jest więc **SZANSĄ WIELOWYMIAROWOŚCI** - a to jest fundamentalnie ważne dla rozwoju kapitału społecznego - gdy tymczasem **JEDNAK** często wprowadza nas w świat **JEDNOWYMIAROWY**.

Trudno dzisiaj wyobrazić sobie impulsy rozwoju społeczno-gospodarczego bez odpowiedniego wykorzystania wszystkich możliwości rewolucji cyfrowej. Z kolei więc - bez zrozumienia charakterystyki cyfrowego rozwoju świata nie będziemy mogli zdefiniować kluczowych problemów rozwoju **KAPITAŁU SPOŁECZNEGO. I SIECI KAPITAŁU SPOŁECZNEGO**, nowego typu: Kapitału Społecznego o poziomie nawet 4.0 przy tak zmieniających się parametrach rewolucji cyfrowej.

Kapitał społeczny 4.0 oznacza zatem warunki budowania zaufania w oparciu nie tylko o relacje i przepływy wiedzy i informacji zachodzące w bezpośredni sposób i z użyciem tradycyjnych kanałów komunikacji, lecz z pełnym wykorzystaniem narzędzi cyfrowych: jako uzupełnienia kontaktu i relacji, ale często w dzisiejszym świecie jako dominującego kanału. Jeśli używamy określenia 4.0 to dlatego, że nie chodzi wyłącznie o używanie narzędzi, ale o to, że rewolucja cyfrowa determinuje całościowo nasze zachowania, postawy, zwyczaje i wybory. Przenikając wszystkie aspekty życia - zmienia funkcjonowanie ich wszystkich.

W efekcie - musimy zrozumieć rewolucję cyfrową w jej kompleksowości. I musi to oznaczać zrozumienie funkcjonowania w świecie danych i przetwarzania ich na niebywałą skalę, jak również warunków dla ich przepływu, dostępności, a w wielu dziedzinach - otwartości.

OTWARTOŚĆ jest synonimem nadchodzącego, ale już widocznego rozwoju badań naukowych - czyli dzielenia się efektami badań (np. Europejska Chmura Otwartej Nauki). Otwartość oraz ponowne wykorzystywanie danych i informacji publicznych jest podstawą rozwoju nowych biznesów: produktów i usług o wiele bardziej spersonalizowanych. Dotyczy to m.in całego systemu ochrony zdrowia, gdzie zbieranie danych w czasie realnym, ich analiza - wspiera i przyspiesza procesy diagnostyczne i (dzięki danym genetycznym) radykalnie poprawia jakość terapii, zmieniając cały model opieki zdrowotnej na zorientowany bardziej na prewencję oraz pacjenta. Otwartość - przynosi dostęp do dziedzictwa i twórczości kulturalnej na niebywałą w historii skalę. I podobnie zmieni dostęp do edukacji.

PRZETWARZANIE DANYCH ZMIENIA GOSPODARKĘ I ŚWIAT. Sztuczna Inteligencja już dzisiaj wspomaga procesy optymalizacji produkcji, logistykę oraz zarządzanie robotyzacją procesów wytwarzania, radzi w decyzjach medycznych - a szybkość jej decyzji jest co najmniej 250 razy większa w wielu przypadkach, niż możliwości lekarza.

Ale to kreuje nowy problem i wyzwanie: sposobu naszej ludzkiej współpracy z robotami, z maszynami uczącymi się, ze Sztuczną Inteligencją. Bez lepszego rozumienia tych problemów, ale i współpracy między ludźmi oraz między ludźmi a maszynami - zwycięży poczucie zagrożenia oraz lęki. Może też nastąpić utrata kontroli nad procesami rozwoju nowych technologii przez człowieka. W centrum wdrażania nowych technologii, otwierania się na nie - musi być zatem **CZŁOWIEK**. Ale i warunki dla wszystkich, by mogli się świadomościowo, edukacyjnie dostosować.

CO WIĘC JEST KLUCZOWE?

- **ZAUFANIE** budowane między wszystkimi partnerami procesów cyfrowych - ono umożliwia rozwój, równowagę między prawami użytkowników a potrzebami przetwarzania różnorodnych danych, czy to w biznesie, czy np. przez instytucje publiczne w celach ochrony i bezpieczeństwa (oparte o reguły ochrony prywatności traktowane jako element praw fundamentalnych). Coraz częściej mówi się o potrzebie pełnego delegowania decyzji dotyczących używania danych: na jednostkę, na człowieka - jeśli tak, to czynnikiem kluczowym będzie właśnie zaufanie jako podstawa wyboru postawy. Ostrzegawcza wizja w tej dziedzinie podkreślana przez Harariego brzmi: „Ci, którzy są właścicielami danych, są właścicielami przyszłości”.
- **POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA** w Sieci, zarówno przed zagrożeniami hakerstwa, przestępczości kryminalnej rozwijającej się na niebywałą skalę w Internecie, jak i zagrożeniami terrorystycznymi oraz cyfrowym szpiegostwem przemysłowym. To bezpieczeństwo (sprzężone ze świadomością ochrony danych) jest istotne dla poczucia pewności, które jest z kolei kluczowe dla jakości relacji międzyludzkich (zaufanie) w sieciach społecznościowych. Mówi się, że jednym z kluczy do cyber-bezpieczeństwa jest tzw. higiena w tym obszarze (nasze nawyki i zachowania).
- **PRZEJRZYSTOŚĆ MECHANIZMÓW ZARZĄDZANIA** Siecią (świadomość społeczna i aprobowane społecznie wzorce, czyli również - zaufanie), która oznacza „wyjaśnialność” procedur i stosowania automatycznego przetwarzania danych, czyli algorytmów tak, by uniknąć sytuacji dyskryminacyjnych, ograniczających podmiotowość użytkowników i ich grup. Coraz więcej mówi się o potrzebie Kodeksów Etycznych w tych dziedzinach, a to jest częścią budowania kapitału społecznego (debata, wspólne poszukiwanie rozwiązań, akceptacja ich np. mimo odrębności wzorców kulturowych czy religijnych...).
- **EDUKACJA CYFROWA** („digital literacy”), która jest kluczowa, jeśli chcemy uniknąć cyfrowego wykluczenia różnych grup społecznych (w świecie np. widać radykalną różnicę w uczestnictwie w rzeczywistości cyfrowej między kobietami a mężczyznami), także osób starszych - bo wtedy nie tylko nie mają one umiejętności, kompetencji, ale i postaw pozwalających na wejście w procesy przeobrażeń gospodarczych (zmiany w wyniku rozwoju Sztucznej Inteligencji, maszyn uczących się i robotów) , jak i społecznych (korzystanie z dostępu

do: treści informacyjnych i kultury, udziału w e-demokracji, gronach społecznych ad hoc). Mówiąc o edukacji cyfrowej - trzeba ją umieszczać w szerokim kontekście potrzeb edukacyjnych niezbędnych dla rozumienia współczesnego świata.

Tak opisane wątki cyfrowe - pozwalają wiązać je z szansami na rozwój społeczny i gospodarczy oraz pokazywać, że wpływają bezpośrednio nie tylko na rozwój ekonomiczny, ale również na ludzkie i społeczne postawy związane z technologiami („jasna” i „ciemna” strona Internetu).

Pośrednio oddziałują to zarówno na przyszłość gospodarki, jak i społeczeństw - i **WYMAGA NOWYCH CZYNNIKÓW BUDOWANIA KAPITAŁU SPOŁECZNEGO**.

DEFICYTY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO A SZANSE, JAKIE NIESIE INTERNET

Pytanie kluczowe brzmi: czy rewolucja cyfrowa zmienia charakter kapitału społecznego? Jak może go kształtować tworząc nowe relacje społeczne i związki między ludźmi, ale też - jak może go blokować zamykając grupy społeczne w zamkniętych „bańkach” i generując bariery w porozumiewaniu się tych grup, skoro żyć one mają w skrajnie spolaryzowanej rzeczywistości online i offline czy zamkniętych wobec siebie wzajemnie rzeczywistościach online? I dodatkowo - czy skala udziału w rewolucji cyfrowej różnicuje społeczność pokoleniowo i terytorialnie budując nowe podziały i nierówności?

Czy można wyobrazić sobie wszechstronny rozwój nastawiony na poprawę jakości życia ludzi w Polsce bez rozwoju kapitału społecznego, z taką skalą jego realnego deficytu, co wyczuwamy intuicyjnie i co potwierdzają różne badania?

JAKOŚĆ ŻYCIA, DOSTĘP DO INTERNETU - A SZANSA NA POMNIEJSZENIE WYKLUCZEŃ

JAKOŚĆ ŻYCIA definiujemy obecnie bardzo szeroko.

Jakość życia dotyczy wszystkich wymiarów związanych z pozycją materialną - które ze swoich indywidualnych, partnerskich, rodzinnych, grupowych potrzeb ludzie mogą zrealizować i na jakich warunkach. Coraz częściej mówi się jednak o subiektywnym wymiarze np. nierówności materialnych, rozumianych nie tylko dochodowo, ale też związanych z **DOSTĘPEM DO RÓŻNEGO RODZAJU DÓBR PUBLICZNYCH**. A subiektywny wymiar nierówności wykracza poza proste zróżnicowania materialne, bo dotyka poczucia godności, aspiracji, możliwych do wyboru stylów życia....

W tym kontekście: dostęp do Internetu, czy wielość kanałów medialnych i informacyjnych, dostęp do odpowiedniej jakości edukacji i swobody wyboru ścieżki edukacyjnej w każdej fazie rozwoju osobowego i zawodowego (także za pośrednictwem Internetu), dostęp do kultury oraz rozrywki, konwergentny dostęp do tradycyjnych mediów (telewizja i radio), także sportu, dostęp do opieki medycznej (czas w sensie realnej dostępności usług medycznych - jest tu kluczowy), dostęp do instytucji publicznych i informacji publicznej różnego typu, gdy jako obywatele załatwiamy różne sprawy, albo chcemy mieć wpływ na rozwiązania i procesy decyzyjne (tu rola kanałów cyfrowych jest elementarna), dostęp do przestrzeni publicznych na obszarach wspólnych - wszystkie te rodzaje **DOSTĘPU** odgrywają we współczesnym świecie niesłychanie istotną rolę pozwalając definiować w realny sposób kwestie i wyzwania dotyczące odczuwania nierówności. Możliwości dostępu pomniejszają zagrożenie znalezienia się w świecie ograniczeń, świecie zamkniętym.

Jest oczywiste, że użycie narzędzi cyfrowych znacząco powiększa możliwości dostępu do różnych dóbr.

Otwiera się wówczas droga do poprawy jakości życia.

Jest oczywiste, że **UNIKNIĘCIE WYKLUCZEŃ I NIERÓWNOŚCI** w nadmiernej skali (nie da się ich wszystkich do końca nigdy wyeliminować) - może sprzyjać rozwojowi,

właśnie poprzez zwiększenie społecznego zaufania, poziomu kapitału społecznego, chęci uczestniczenia w samopomocy. Trzeba to powiedzieć wprost, uzyskanie dostępu do różnorodnych dóbr publicznych przez duże masy społeczne dzięki narzędziom internetowym - osłabić może nie tylko poczucie nierówności, ale i „jad zawiści”, często leżący u podstaw ograniczania rozwoju kapitału społecznego w Polsce.

Żeby tak się jednak stało, to całe, olbrzymie **SPECTRUM USŁUG** adresowanych do użytkowników, obywateli - musi być **ZINFORMATYZOWANE I UJĘTE W RAMY CYFROWE**: odpowiednią jakością sieci, interoperacyjnością systemów (żeby „rozmawiały” ze sobą), przyjazną dostępnością i aplikacyjnością.

CZY INTERNET MÓGŁBY WSPOMÓC WSPÓLNOTĘ W ROZWIĄZYWANIU PROBLEMÓW?

Efektom odpowiedniego wykorzystania Internetu w jego funkcjach prawdziwie dospółecznych i budujących zaufanie - może być zatem zdolność różnych grup społecznych i wspólnot (od lokalnych poczynając, przez środowiskowe, regionalne oraz narodową i europejską) do rozwiązywania trudnych wyzwań i problemów. I to we wspólny sposób: z uczestnictwem wszystkich zainteresowanych osób i grup. To zresztą jest też droga do tego, by wspólnoty odpowiadały sobie na pytanie, czy mają lub mogą, lub powinny mieć wspólne cele. I wspólne techniki podejmowania realizacji tych celów - a to jest przejaw żywego, funkcjonującego kapitału społecznego, wspomaganego przez sieciowe możliwości.

Kto wie zresztą, czy użycie narzędzi internetowych dla wsparcia rozwoju komunikacji lokalnej, budującej lokalną wspólnotowość - nie jest **szczególną szansą**. Poczucie bliskości doświadczeń, wspólnych celów, pamięci o przeszłości, bezpośredniości więzi międzyludzkich - to wszystko mogłoby wspierać budowę silnej tożsamości lokalnej, niezbędnej zresztą dla lokalnego kapitału społecznego, zaufania. I do uzyskania byłby efekt: oddziaływanie m.in przez narzędzia cyfrowe, ale uzyskiwanie realnego efektu społecznego, wzrostu realnych więzi społecznych.

Powstaje wówczas jakaś dodatkowa **TKANKA SPOŁECZNA, KTÓRA LUDZI ŁĄCZY**.

Jakie są czynniki, które budują tę dodatkową tkankę społeczną? I wzmacniają rozwój zaufania?

Niewątpliwie kluczowym czynnikiem wzmacniającym w nowoczesnych społeczeństwach wzrost kapitału społecznego przez lata - był **rozwój demokracji**.

Demokracji rozumianej jako szansa uczestnictwa w budowaniu warunków wzrostu i rozwoju - poprzez aktywność wypełniania różnych ról: od najistotniejszej roli obywatela poprzez role konsumenta, aż do ról pracownika w różnych przejawach (samozatrudnienie czy zatrudnienie na żądanie w dzisiejszych modelach rynku pracy), czy wreszcie korzystania ze wszystkich warunków dla odnajdywania się w roli podmiotu: człowieka ze wszystkimi potrzebami i aspiracjami. Widać wyraźnie we współczesnym świecie, ile wsparcia mogą przynieść rozwiązania cyfrowe w nowym wypełnianiu ról konsumenta, użytkownika (od ochrony prywatności poczynając, a na innych prawach konsumenckich kończąc), czy obywatela (nowa relacja: urząd - obywatel).

Dla takiego rozwoju ma znaczenie nie tylko swoboda funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego i jego organizacji, ale i świadome używanie wszystkich wolności obywatelskich ujętych w odpowiednie prawa oraz pilnowanie tych praw.

Niewątpliwie świadome uczestnictwo w wolnościach - wymaga swoistego przewodnictwa. To dojrzały rodzice, nauczyciele, liderzy opinii publicznej różnych kręgów społecznych i kulturowych, dziennikarze, animatorzy kultury i edukacji, bibliotekarze, „influencerzy” kanałów cyfrowej komunikacji, media publiczne ze swoją obywatelską misją - tworzą przesłania, kształtują postawy i uczą rozumienia świata.

I tu rodzi się pytanie: o **CHARAKTER SPECYFICZNEJ KULTURY CYFROWEJ?**

Tej samoistnie powstającej, budującej świat komentarzy, postów, opinii wyrażanych poprzez prześmiewcze memy, ostrych ocen rzeczywistości czy zdarzeń dnia codziennego nagrywanych przez anonimowych autorów „z ręki”, czy już ozdobionych sławą luminarzy cyfrowej opinii publicznej, celebrytów video, Twittera, Facebooka, Instagrama, YouTube’a. To **nowi kreatorzy**. Nowi liderzy, nowe postacie zamieszkujące masową wyobraźnię świata cyfrowego, ale i całego świata współczesnego. Ich kariery pokazują swoisty demokratyzm Internetu. Są talentami-samoródkami, mają milionowe publiczności i siłę oddziaływania Watykanu i Waszyngtonu. Ich dzieła szybko powstają, część szybko przemija. Ale legenda - że tak można, że to możliwe dla zwykłej dziewczyny i chłopaka - trwa.

Czy oni są neutralni w świecie wyborów, walk, sporów, choćby debat o wartościach? Bywa różnie. Na pewno, gdyby część z nich chciała - mogłaby oddziaływać wzorotwórczo, budować nowe postawy, kształtować zręby nowego zaufania, nowego europejskiego, globalnego kapitału społecznego 4.0...

Dla wielu dzisiaj, ich aktywność jest przejawem wypchnięcia ze świata realnego oddziaływania na opinię publiczną - tradycyjnych, trwałych autorytetów i podmienienie ich przez przejściowych celebrytów. Ale, skądinąd ci celebryci właśnie bardzo rzadko sięgają do spraw publicznych, mają dystans, chcą utrzymywać bardzo silną neutralność. Są jakby przeciwieństwem tradycyjnie wypełnianych misji przez inteligencję, elity - tworzą swoiste elity chwili, ale bez-misyjne.

Jeżeliby jednak prawdziwa aktywność youtuberskich liderów miała włączyć się w kluczowe sprawy współczesnego dyskursu publicznego, to musi stać się to drogą przypadku i wyboru, a nie obowiązku i przymusu. Wtedy, oczywiście mogliby oni pomagać Internautom w rozumieniu świata.

Lepiej napisać: mogliby uczyć rozumienia świata. Bo cechą współczesności jest i to, że pod naporem wielości informacji i wzorców, napływających do nas w niebywałym tempie - tracimy rozeznanie w tym, co ważne i nieważne, wartościowe i nie-wartościowe żyjąc wyłącznie nastawieniem na chwilę i skupieniem uwagi na przemijających sprawach.

Żeby zatem uruchomić wszystkie pozytywne potencjały rozwoju kapitału społecznego w - i poprzez współczesną Sieć - niezbędna jest korekta funkcjonowania Sieci, oraz angażowania w sprawach publicznych różnych uczestników świata cyfrowych treści i przekazów.

CO JEST PRZESZKODĄ?

Oprócz braku dobrego przewodnictwa po Internecie (edukacja i media!), co tworzy **CHAOS** w **MOŻLIWOŚCI ROZUMIENIA NOWEGO ŚWIATA** - widać dodatkowo jeszcze jeden czynnik. Brak dopasowanych do świata współczesnego narzędzi **KRYTYCZNEGO MYŚLENIA** możliwych do używania przez każdego z nas. Bez rozwoju krytycznego myślenia promowanego w edukacji, edukacji medialnej i samych mediach, aktywnościach społeczeństwa obywatelskiego, czy poprzez wzorce uczestnictwa w kulturze - nie ma szans na budowaną w Sieci nową formułę kapitału społecznego.

Co nie znaczy, że nie zmieniamy się i nie zmieniamy świata używając instrumentów dobrego rozpoznania rzeczywistości i krytycznego myślenia.

W ciągu ostatnich 50 lat (bunty lat 60. w krajach Zachodu odegrały w tej materii istotną rolę) rozwinęły się różnorodne formy poczucia bycia obywatelem, świadomości należnych praw obywatela w relacjach z państwem i jego instytucjami (państwo dla człowieka, a nie człowiek dla państwa), szacunku dla odmienności, co uczyniło z pozytywnej tolerancji i postaw antydyskryminacyjnych jeden z fundamentów wartości współczesnego świata. Prawa obywatelskie i prawa człowieka przeniknęły się wzajemnie.

Co ciekawe, obok wartości takich - jak reguły jednolitego rynku, stały się one kluczowe dla rozumienia i wdrażania w życie (poprzez tworzenie ram prawnych i norm, ale też i wspieranie rozwoju świadomości tych spraw) wartości europejskich w Unii Europejskiej.

Kto wie, czy nie mamy dzisiaj do czynienia z nowymi zjawiskami, jakimi na przykład mogą być europejskie formy i spoiwa kapitału społecznego...

Tak, jak pytamy dziś o istnienie i potencjał rozwojowy Europejskiego Społeczeństwa Obywatelskiego - ważnego dla rozwoju, dla praktykowania demokracji, dla budowy europejskiej tożsamości, tak, pytać możemy właśnie o przejawy i szanse rozwojowe Europejskiego Kapitału Społecznego.

CZY PRZEZ INTERNET MOŻEMY BARDZIEJ UCZESTNICZYĆ W EUROPEJSKIM KAPITALE SPOŁECZNYM?

DZISIEJSZY KAPITAŁ SPOŁECZNY O CHARAKTERZE EUROPEJSKIM nie może pominąć zatem tych wartości (reguły jednolitego rynku, ale i kanon wartości europejskich opisany w europejskich dokumentach), które de facto tworzą spoiwo budującego się europejskiego zaufania. Są one jego znaczącym składnikiem. Wszystkie kraje, wszystkie narody Unii przechodzą swoje **PROCESY**

EMANCYPACYJNE, jeśli chodzi o te wartości. I nie ma znaczenia, że populści i nacjonaliści dystansują się wobec tych procesów emancypacyjnych nazywając te zjawiska „lewackim wynaturzeniem” - bo siła procesu emancypacji jest niepodważalna i w jakimś sensie historycznie nieunikniona. Także w Polsce.

Im bardziej rozumnie, ale i emocjonalnie w najbardziej pozytywnym sensie jesteśmy w Unii Europejskiej, czujemy się członkami Wspólnoty Europejskiej - tym bardziej zaczynamy współuczestniczyć w Europejskim Kapitale Społecznym, oczywiście w różnorodnych jego przejawach i typach funkcjonowania.

To oczywiście rodzi pytanie o europejski rodowód i tożsamość widzianą z perspektywy dzisiejszej. Często używa się w debatach na ten temat odwołań do trzech linii europejskiej tradycji: korzeni antyčno-judeo-chrześcijańskich, korzeni chrześcijaństwa z całością i wielością dorobku Kościoła Katolickiego, także poreformacyjnego i posoborowego z lat 60. XX wieku oraz - korzeni Oświecenia z siłą zasad wolności, równości i braterstwa. Jest oczywiste, że te linie się często przenikają, choć może być i tak, że zależnie od kulturowego momentu - uwyrażniają się różne dominanty.

Jak do tych sposobów budowania europejskiej tożsamości, wartości i zaufania poprzez jasne wskazywanie dziedzictwa i tradycji, wpisanych też w Traktaty i Kartę Praw Podstawowych - ma się Internet?

Trudne pytanie, bo **CYFROWE ROZWIĄZANIA UZUPEŁNIAJĄ JEDYNI** instytucjonalny status czegoś, co intuicyjnie możemy nazywać Europejskim Kapitałem Społecznym oraz możliwości dostępu i formy uczestnictwa w tak określanym dziedzictwie, jak i dyskursie o nim.

To samo dotyczy zresztą różnych form aktywności obywatelskich (nowy program: **PRAWA i WARTOŚCI** dla NGOów, Obywatelska Europejska Inicjatywa Ustawodawcza, model Europejskiego Obywatelstwa etc.), platform dających dostęp do wymiań dzieł kultury, czy zniesienia tzw. "geoblockingu", co ułatwia korzystanie ponadgraniczne z różnych dóbr kultury i pop-kultury, promocji Europejskiej Otwartej Chmury Nauki, czy prac nad edukacyjnymi wskaźnikami rozwoju i uczestnictwa w Internecie, jak i szukanie szans na zwielokrotnienie możliwości europejskiego finansowania przedsięwzięć kulturalnych budujących europejską, otwartą tożsamość.

Skądinąd właśnie - lista tych osiągnięć pokazuje rosnącą szansę na rozwój Europejskiego Kapitału Społecznego nowego typu, typu 4.0.

EUROPEJSKI KAPITAŁ SPOŁECZNY, POLSKIE WYZWANIA A INTERNET?

Pierwsza dotyczy skali polaryzacji politycznej i społecznej w Polsce (choć przecież widać to i w innych krajach rządzonych przez populizm i populistów), oddziaływującej na wszystkie dziedziny życia. Im silniejsza polaryzacja z jej wszystkimi przejawami, generowaniem emocji rozgrzewających umysły i uczucia do białości oraz zaborczością językową (też widoczną w języku Sieci), tym mniejsze szanse na porozumiewanie się, dialog, wymianę, otwartość, współpracę - czyli czynniki budujące kapitał społeczny. A zatem - pytając wprost: czy świat dzisiejszej polityki w ogóle może budować jakiegokolwiek zręby kapitału społecznego, i czy otwarta wojna plemion widoczna w polskim Internecie nie pokazuje w karykaturalnej postaci wszelakich blokad takich możliwości?

Można byłoby powiedzieć, że emocje niszczą potencjał rozmowy, wymiany, współpracy, czyli zręby kapitału społecznego, zaufania, bo ich siła spaja tylko jedną stronę ewentualnego dialogu, a zamyka wrażliwość na cokolwiek odmiennego, na tzw. drugą stronę. I tak się rzeczywiście dzieje wewnątrz społeczeństw i wewnątrz wydawałoby się koherentnych wzorców kulturowych. Czy można temu przeciwdziałać? Trzeba próbować. Ale też należy uzmysłwić sobie, że budowanie czy odbudowywanie kapitału społecznego w dzisiejszym świecie, ale też chyba zawsze w przeszłości oparte było i jest właśnie głównie na jakichś formach emocji. I tworzenia **RAM DLA WSPÓLNOTY EMOCJI**. Czy w dzisiejszych czasach mamy taką pozytywną tkankę emocjonalną, która pozwalałaby na twórcze oddziaływanie na kapitał społeczny, i to w sposób **ŁĄCZĄCY**, a **NIE DZIELĄCY**? Do jakiego typu tożsamościowych potrzeb powinny się te emocje odwoływać?

Kiedyś elementem wspólnoty ponad podziałami (XIX wiek) był Kościół, później - wartości narodowe w świetle potrzeby niepodległości. Dzisiaj to, co narodowe jest zawłaszczane przez jedną stronę i to w formule radykalnej, a to co związane z Kościołem - również stało się jednostronne, swoiście upartyjnione.

Istotnym mimo wszystko staje się jednak pytanie o rolę Kościoła Katolickiego (skoro nawiązujemy do spraw tradycji...): zarówno, kiedy budował on podstawy tożsamości i kapitału społecznego przetrwania (zaborcy, wojny, państwo komunistyczne, stan wojenny po 1981 roku), jak i stawał się czynnikiem kształtowania postaw

w latach normalności państwowej (międzywojnie i okres po 1989 roku). Czy tkanka społeczna budowana przez Kościół rozwijała i rozwija kapitał społeczny, szczególnie w kontekście wyzwań czasu współczesnego: wartości wspólnoty europejskiej, roli państwa obywatelskiego, otwartości na prawa fundamentalne widziane szerzej niż doktryny religijne?

Przy wielkim historycznym dorobku Kościoła w Polsce, wyłania się obecnie zupełnie nowy problem: jak destruktywną rolę odgrywa dominująca część instytucjonalnego Kościoła Katolickiego w obszarze kapitału społecznego? Bo niewątpliwie dzisiaj ewidentnie dzieli on nas, a nie łączy. Bo wyklucza, a nie integruje. Bo łamie wzorce współczesnego zaufania społecznego, chowając się za tradycyjnymi postawami i tabu, którym daleko do wzajemności i otwartości potrzebnych jako fundamenty zaufania. Bo - skrajnie się spolityzował, wręcz upartyjnił - i to jednostronnie.

DLACZEGO TWORZENIE WSPARCIA DLA ROZWOJU ZAUFANIA W POLSCE I W ŚWIECIE JEST TAK ZNACZĄCE?

Widać wyraźnie, że sprawy cyfrowe, szczególnie w kwestiach dotyczących zasad i reguł społeczeństwa informacyjnego oraz traktowania informacji, ale i wszystkich innych - są dla budowania modelu rozwoju kapitału społecznego niesłychanie istotne.

Czy tak budowane zaufanie, z użyciem narzędzi cyfrowych (nawiązujące merytorycznie do tradycji i korzeni, bo to w obszarze kapitału społecznego ważne) tworzy wspólnotę i przelamuje podziały i skrajne różnice - czy wręcz odwrotnie: wywołuje nowe podziały i wspiera polaryzację społeczną? Odpowiedzi są dwie - wszystko zależy od naszej aktywności. Od tego, czy uznamy, że Internet jest niepokonionym narzędziem „zła i dobra”, albo czy uznamy, że są obszary tematyczne oraz konkretne instrumenty Internetu, które można wykorzystać do budowania nowego typu kapitału społecznego, może właśnie owego **KAPITAŁU SPOŁECZNEGO 4.0...**

Bez pozytywnej odpowiedzi i wyraźnej woli - kurczy się zakres możliwego wspólnego działania oraz wspólnego rozwiązywania problemów, z których olbrzymia

część ma **CHARAKTER CYWILIZACYJNY**, czyli wymaga naprawdę całościowego i zjednoczonego wysiłku społecznego, obywatelskiego, by je podjąć. Podkreślam to z całą mocą, bo nie chodzi tylko i wyłącznie o polityczne perturbacje funkcjonowania obecnego kapitału społecznego w Polsce.

KTO WIE, CZY NIE ISTOTNIEJSZE SĄ KWESTIE FUNDAMENTALNE DLA PRZYSZŁEGO ROZWOJU LUDZKOŚCI. A zarazem ważne dla oceny możliwego wpływu spraw cyfrowych na budowanie zaufania, jak np. to czy mówimy o etycznym wymiarze rozwoju świata cyfrowego, Sztucznej Inteligencji, algorytmów, czy mówimy o tym, że to **CZŁOWIEK MUSI MIEĆ KONTROLĘ NAD TECHNOLOGIĄ, A NIE TECHNOLOGIA NAD CZŁOWIEKIEM!**

W świecie, który zbliża się do krawędzi - taka zdolność do wspólnego rozwiązywania problemów budowana przez **KAPITAŁ SPOŁECZNY 4.0** byłaby nieoceniona.

Czy realny kryzys środowiskowy związany z globalnym ociepleniem da się rozwiązać bez wspólnego rozumienia zagrożeń oraz wysiłku włożonego w zmianę wzorców zachowań oraz reorientacji inwestycyjnych (innowacje wykorzystujące nowe technologie, w tym dotyczące odpadów elektronicznych)?

Czy wyzwania demograficzne świata (starzenie się w jednej części globu, olbrzymi przyrost demograficzny w innej części skutkujący niebezpieczeństwem wygenerowania ok 1 miliarda dzieci żyjących w skrajnym ubóstwie oraz wielkich fal migracyjnych) mogą zostać podjęte bez otwartości na ich podjęcie, czyli bez kapitału społecznego umożliwiającego dialog i porozumiewanie się mimo wszystkich podziałów kulturowych, też w kanałach Sieci?

Jest też oczywiste, że w czasach populizmu i populistycznego modelu polityki, języka emocji w polityce oraz budowania poprzez taką politykę - skrajnej polaryzacji społeczeństw, jedynie kapitał społeczny **REALNIE ŁĄCZĄCY LUDZI** w jakichś sprawach może być praktycznym „antidotum” na rosnące zagrożenia. Realnie - znaczy tu realnie, bezpośrednio, w codzienności świata offline, choć często ze wspomaganiami, albo nawet z głównym oddziaływaniem wirtualnych narzędzi.

Może być również kapitał społeczny (też w postaci **KAPITAŁU SPOŁECZNEGO 4.0**) i powinien - odpowiedzią na zagrożenie destrukcji i destabilizacji modelu demokracji liberalnej, rodzące się i rozszerzające w imię hasła, że demokracja może być nieliberalna. To oznaczałoby, że wbrew tradycjom demokratycznym wzorcowi i zasadzie, iż wygrywający większościowo wybory troszczą się o prawa oraz sprawy grup przegranych akurat w danych wyborach, troszczą się o mniejszości różnego rodzaju - byłyby i są podważane w populizmie, w neoautorytarnej demokracji. Wygrywający chcą narzucić swoją wizję świata, nie chcą troszczyć się o mniejszości,

budują skrajną polaryzację.

Dlatego zatem codzienne, z dbałością o procedury, o powszechność uczestnictwa - **PRAKTYKOWANIE DEMOKRACJI** staje się synonimem współczesnego bycia obywatelem. I jest możliwe wyłącznie w oparciu o rozwijane zaufanie i kapitał społeczny, potęgowane siłą cyfrowych narzędzi, jeśli ich użyć w pozytywnym znaczeniu, np. jak Akcja Demokracja organizując sieciowo ludzi do różnych akcji i działań, do ujawniania postaw indywidualnych, a tym samym do budowania postawy zbiorowej. Tylko wówczas można pomniejszyć skalę różnic z pozoru nie do pokonania i uruchomić realny dialog społeczny, obywatelski, demokratyczny.

Tylko wówczas można osłabiać negatywne skutki polaryzacji i bazując na kapitale społecznym - osłabiać ją.

Wymaga to dostrzeżenia **KWESTII TOŻSAMOŚCIOWYCH**.

Bo podstawą treści polaryzacji, pełnej stereotypów i kreowanych często manipulacyjnie wzorców (media jako propaganda, dezinformacja w Internecie na niebywałą skalę, fake news i fake science) są sprawy tożsamościowe i sposoby ich interpretacji, szczególnie w popularnym dyskursie publicznym, często w masowej komunikacji. Świat spolaryzowany, to świat co najmniej dwóch rodzajów tożsamości: nastawionej na konserwatywne, zamknięte rozumienie świata i jego wyzwań (de facto omijające wyzwania przyszłości) i na otwarte, modernizacyjne w najlepszym sensie rozumienie problemów współczesności (z nastawieniem na przyszłość).

Tożsamości trzeba rozumieć wielowymiarowo: od tożsamości wokół wartości narodowych, czy lokalnych - co szczególnie ważne, poprzez tożsamości wokół wartości takich, jak prawa fundamentalne, obywatelskie, ludzkie - gdzie nie powinno być miejsca na dyskryminację, ksenofobię, rasizm, brak akceptacji dla odmienności religijnej, kulturowej, rasowej, seksualnej etc. Kreowanie postaw pro-równościowych (najkrócej mówiąc) jest zatem w świecie współczesnym otwieraniem się na rozwój zaufania i kapitału społecznego.

Jakie narzędzia są potrzebne, by przelamywać bariery, ograniczać skalę deficytów, budować krok po kroku (średnia i długa perspektywa czasowa) nowe, mocne podstawy rozwoju kapitału społecznego w Polsce?

Do tego w kontekście wyzwań globalnych i europejskich.

I do tego z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych - w pozytywnej interpretacji możliwej roli narzędzi Internetu - tak, by budować **KAPITAŁ SPOŁECZNY 4.0.**?

REKOMENDACJE

- ① Przyjąć do wiadomości, że rewolucja cyfrowa w najszerszym wymiarze i jej narzędzia radykalnie zmieniają funkcjonowanie oraz modele kapitału społecznego - zarówno w ramach krajowych wzorców, jak i europejsko oraz globalnie.
- ② Działać tak, jeśli chodzi o upowszechnianie zarówno dostępu do Internetu, jak i umiejętności korzystania z niego, by eliminować groźbę nowych podziałów i nierówności społecznych: międzypokoleniowych (starsze pokolenie - seniorzy) oraz terytorialnych (mieszkańcy wsi) budujących ograniczoną funkcjonalność w świecie cyfrowym.
- ③ Dokonać pełnej informatyzacji usług publicznych: od spraw administracyjnych poczynając, przez cyfryzację systemu zdrowia i edukacji, informacji publicznej, cyfrową dostępność dziedzictwa kultury i konwergentnych już mediów, użytkowanie sfery publicznej (transport, efektywność energetyczna, ochrona środowiska etc.).
- ④ Oprzeć cyfrowo budowane relacje pomiędzy państwem a obywatelami na **ZAUFANIU**, to znaczy na wprowadzeniu uproszczonych procedur przy załatwianiu wielu spraw, opartych o wolę i oświadczenie obywatela, a nie skomplikowany charakter wielokrotnego sprawdzania wszystkiego, co obywatel oświadczy.
- ⑤ Wspierać rozwiązania prawne oraz je szeroko promować (krajowe i europejskie), by budować w świecie Internetu: zaufanie powiązane z ochroną prywatności i uznaniem wszelkich praw fundamentalnych użytkowników, wzmacniać poczucie bezpieczeństwa w cyber-przestrzeni, rozwijać przejrzystość mechanizmów zarządzania algorytmami i sztuczną inteligencją (wymiar etyczny i prymat człowieka nad technologią).
- ⑥ Wprowadzić do systemu edukacji narzędzia wspierające współpracę (offline) między uczniami, partnerami, podmiotami różnego rodzaju - bo to klucz do budowania zaufania społecznego. Ale też uczyć i promować współpracę w Sieci (online).
- ⑦ Prowadzić wszechstronną edukację cyfrową (umiejętności, postawy, zachowania) i medialną z użyciem wszelkich form: od szkoły poczynając przez media, a na sieciowym oddziaływaniu edukacyjnym kończąc. Ważne byłoby powołanie przez polskie uczelnie i kręgi edukacyjne - Polskiej Otwartej Sieci Edukacji i Nauki promującej naukę, i dającej dostęp do opisu nowych odkryć i osiągnięć badawczych, ale też dających szansę na edukację online wszystkim

pokoleniom i grupom społecznym. To sposób, by przygotować się lepiej na zagrożenia płynące z „ciemnej” strony Internetu.

- ⑧ Traktować otwartość Internetu jako fundament, a możliwości dostępu różnych dóbr, produktów i usług uznawać za sposób, by tworzyć warunki do uznawania ich za dobro publiczne. Tą drogą: Internet staje się dobrem publicznym, jego zasoby informacyjne, nasze dane po naszej indywidualnej decyzji, że dzielimy się nimi z innymi, wszelakie dane - których służebność i funkcjonalność stawałyby się podporządkowane idei dobra publicznego (z włączeniem w to oczywistych reguł praw własności - tam, gdzie to konieczne i zrozumiałe).
- ⑨ Stworzyć pełne warunki dostępu do Kolekcji Dziedzictwa Narodowego (prosty w użyciu dostęp do zdigitalizowanych zbiorów filmowych, teatralnych, muzycznych, literackich, artystycznych - z kolekcji muzealnych, archiwów radiowych i telewizyjnych). To ważne dla realnego zakorzeniania się i budowania tożsamości, a nie pozornych, czy substytutowych wzorców identyfikacji.
- ⑩ Zastosować narzędzia Otwartego Internetu jako element budowy zaufania, poprzez unikanie jakichkolwiek form wykluczenia, nierówności - co wzmacniałoby poczucie wspólnoty dostępu, udziału, uczestnictwa, wpływu, czyli wzmacniałoby Kapitał Społeczny 4.0, oparty właśnie na narzędziach cyrowych.
- ⑪ Upowszechnić i rozwinąć platformy i witryny fakt-checkingowe (jak Konkret 24) pozwalające na „rozbrajanie” fake newsów i dezinformacji i pokazywanie prawdziwych informacji.
- ⑫ Wykorzystać narzędzia sieciowe do budowania siły tożsamości lokalnych (przyjazne aplikacje), co jest kluczowe dla wzrostu kapitału społecznego osadzonego lokalnie, zakorzeniającego realnie w społecznościach (poprzez rozwój wzorców współpracy, utrzymywanie pamięci zbiorowej). Dla wzmocnienia wymiany doświadczeń istotne byłoby stworzenie warunków dla funkcjonowania witryny: Sieć Lokalnego Dziedzictwa.
- ⑬ Upowszechniać już istniejące i rozwijać przyszłe (krajowo i europejsko) narzędzia ważne dla rozwoju e-demokracji (promocja udziału w elektronicznych konsultacjach projektów legislacyjnych, udział w Obywatelskiej Europejskiej Inicjatywie Ustawodawczej, rozwijanie form Europejskiego Obywatelstwa, konsultacje krajowe, partycypacja - i konkretnie: udział w procedurach budżetu partycypacyjnego).
- ⑭ Upowszechniać uczestnictwo, ale i rozwijać nowe formy istnienia Europejskiego Kapitału Społecznego, opartego o dziedzictwo europejskie, o splot wartości materialnych, gospodarczych (otwarty rynek i wszystkie swobody przepływu) oraz wartości kluczowych dla demokracji, praworządności, otwartości, godności i wolnej podmiotowości człowieka, uznania wszystkich jego praw, bycia szanowanym w jego różnorodności - genderowej, koloru skóry, religii, przekonań, orientacji seksualnej, niepełnosprawności etc.



Autorzy

Michał Boni

(autor części programu dotyczącej sieci) kulturoznawca i polityk. Działacz podziemia „Solidarności”. Pierwszy laureat Nagrody Radia Tok FM, „za rozum, wrażliwość społeczną (...)” oraz to, że „jako jedna z niewielu osób aktywnych w życiu politycznym rozumie i wdraża w praktyce sens pojęcia polityka”. Autor opracowań związanych z budową kapitału społecznego w latach 2008 – 2012. Twórca „Raportu Polska 2030”, który stał się punktem wyjścia do prac nad „Programem budowy zaufania społecznego”.

Szanowni Państwo,

Oddajemy w Wasze ręce projekt, nad którym kilkunastu ekspertów pracowało wiele miesięcy pro publico bono, z nadzieją, że Program ten będzie użyteczny i, w krótkiej perspektywie, wzbogaci debatę przedwyborczą, a w długiej – będzie realizowany w wariantach wynikających z tej debaty.

Szczególnie chcę podziękować Michałowi Boniemu za opiekę nad projektem i wkład autorski, a także Alicji Pacewicz, Zinie Jarmoszuk, Wojciechowi Dziomdziorze i Piotrowi Frączakowi. Również dziękuję wielu ekspertom, współautorom projektu oraz wszystkim tym, którzy brali udział w licznych jego konsultacjach. I na koniec – podziękowania dla Edyty Ołdak za wkład autorski i grafikę oraz Ani Drozd za koordynację całości.

Jacek Weksler
Prezes Zarządu Fundacji
Sztuka Media Film

Projekt powstał dzięki wsparciu kancelarii prawniczej Wierciński Kwieciński Baer
oraz kancelarii prawniczej Domański Zalewski Palinka.

Fundacja Sztuka Media Film

www.sztukamediafilm.pl
j.weksler@sztukamediafilm.pl
tel: +48 508 527 149

SZTUKA · MEDIA · FILM

